Nr. 40. Wtorek, 20. Lutego 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., poczta 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 13 lutego b. r. nadać najmiłościwiej radcy Dworu w Najwyższym Trybunale kasacyjnym, Karolowi Krynickiemu, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

P. Kierownik Ministerstwa handlu zatwierdził ponowny wybór Alberta Mendelsburga na prezydenta, a Jana Götza-Okocimskiego na wiceprezydenta Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie na r. 1906.

Obwieszczenia

. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 17 lutego 1906 do l. 21.780 o rozporządzeniu . k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 lutego 1906 do l. 6729, o zarządzeniach weterynarno-policyjnych co do wprowadzania nierogacizny z Węgier i Kroacyi-Sławonii do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, oraz z dnia 19 lutego 1906 do l. 20.343 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 10 do 17 lutego b. r., — zamieszczone są w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 19 lutego.

Rozwiązanie Sejmu węgierskiego.

W chwili, gdy piszemy te wyrazy, dokonywa się w Królewskim Zamku Budzińskim akt ogromnej doniosłości, który historya Węgier zapisze wśród najbardziej pamiętnych wypadków doby współczesnej.

Po drutach telegraficznych nadbiegną zapewne już niebawem dokładne sprawozdania z przebiegu dzisiejszego posiedzenia Sejmu węgierskiego. W gruncie jednak nie zmieni to znaczenia samej sprawy, czy Sejm ustąpił bez oporu, czy też przy rozwiązaniu jego musiał Królewski komisarz zrobić użytek z rozległych swych upoważnień.

Najważniejszą bowiem tego aktu stroną pozostanie okoliczność, że koalicya dopuściła do takiej *ultima ratio*. Dotychczas ilekroć zbliżał się jakiś rozstrzygający moment, ustępowała ona, słusznie rozumując, że nie należy przeciągać struny. Czyżby w opozycyjnym obozie nad rozwagą wytrawnych polityków istotnie wzięła górę zapalczywość żywiołów na oślep prących naprzód?

Koalicya nazwała rozwiązanie Sejmu aktem nielegalnym. Taka jednak kwalifikacya nie znajduje uzasadnienia w ustawie. Węgierska konstytucya wyraźnie przepisuje warunki, jakie mają być zachowane „w razie, jeśliby Najj. Pan z jakiejkolwiek przyczyny miał zarządzić rozwiązanie Sejmu“. Nie można zresztą uważać za samowolę rozwiązania Sejmu, jeśli niema w nim większości, zdolnej do objęcia rządu. Ustawa wymaga tylko, aby w razie rozwiązania Sejmu, nowy Sejm zebrał się najpóźniej po upływie trzech miesięcy, a niema powodu, dla którego ten warunek nie mógłby być zachowany.

Jeszcze jeden nasuwa się skrupuł. Jak organy koalicyi twierdzą, przeprowadził bar. Fejérváry dla tego rozwiązanie Sejmu, aby potem ustanowić na Węgrzech rząd absolutny. Jednakże i te domniemania nie są zgodne z istotnym stanem rzeczy. Że bar. Féjerváry nie żywi podobnych zamiarów, najlepszym dowodem jego interview z korespondentem *Fremdenblattu*. Wyraził się bar. Féjerváry wobec niego następująco o zamysłach rządu na przyszłość: „Wieści, rozszerzane zwłaszcza w ostatnich dniach przez koalicyę, jakoby u bram Węgier czyhał absolutyzm, są tendencyjnym wymysłem. O absolutyzmie, a choćby tylko próbie rządów absolutnych na Węgrzech, nie może być mowy. Taki eksperyment jest wprost wykluczony. Rząd ujrzał się zmuszonym zaproponować Najj. Panu rozwiązanie Izby, gdyż przypuszczać wypada, że wówczas umysły w kraju uspokoją się. Zaraz po rozwiązaniu Izb rząd przystąpi do przywrócenia porządku w municypiach, aby, o ile pozwolą mu na to istniejące ustawy, zapewnić prawidłowy tok administracyi. Ustaw rząd w niczem nie przekroczy. Zamiarem naszym jest wytworzyć na Węgrzech stadyum przejściowe, w ciągu którego powróciłoby w całym kraju uśmierzenie umysłów, aż wreszcie przyjdzie epoka pokoju. Ustawy dają rządowi dość środków i sposobów, by doprowadzić do uspokojenia. Te środki będą stosowane z całą energią i jest nadzieja, że skoro cel wymieniony uda się osiągnąć, próbę ustalenia pokoju podjąć będzie można z lepszym, niż dotąd skutkiem“.

Poniżej podajemy depesze, otrzymane w ciągu dnia wczorajszego. Gdy rozwiązanie Sejmu stało się już faktem dokonanym, tworzą one tylko przyczynek do zaokrąglenia historyi tego faktu, podają poprzedzające go wypadki i oświetlają nastrój umysłów.

Budapeszt. Jak *Pester Lloyd* donosi, pismo Odręczne Najj. Pana, w którem zarządzono zwołanie Sejmu, doręczone zostało już d. 18 b. m. tak Prezydentowi Izby poselskiej, jak i prezydentowi Izby magnatów. W dotychczasowych zwyczajach fakt ten wprowadza o tyle zmianę, że dotąd pismo takie doręczane bywało zwykle tylko prezydentowi Izby posłów, a następnie zawiadamiano o niem Izbę magnatów. Teraz postąpiono w sposób odmienny dlatego, że obie Izby wezwane zostały do Król. Zamku, gdzie komisarz Królewski, gen. Nyiryi, odczyta wobec członków obu Izb pismo Króla, rozwiązujące Sejm.

W kołach opozycyjnych mówią już to o zamiarze wywołania nad pismem Królewskiem dłuższej dyskusyi, już to odgrażają się, że nikt z pośród członków obu Izb nie przybędzie do Zamku. Rzeczy samej to nie zmieni, gdyż rozwiązanie Sejmu staje się faktem z chwilą odczytania pisma Królewskiego, a obojętnem jest, czy wszyscy członkowie Izb byli przy tem, czy nie.

Odręczne pismo Najj. Pana, rozwiązujące Sejm, ogłoszone zostało w Dzienniku urzędowym dziś przed południem.

Budapeszt. Wielu członków Izby magnatów zebrało się wczoraj na naradę. Uchwalono wniosek hr. Mailatha, aby na dzisiejszem posiedzeniu Izby po odczytaniu Najw. Pism Odręcznych odczytać protest.

Prezydent Izby magnatów, hr. Csaky, otrzymał takie same trzy pisma, jak prezydent Izby posłów.

Budapeszt. *(Węg. B. Kor.)* Wczoraj po południu odbyła się w parlamencie konferencya zastępców wszystkich stronnictw w

---

12)

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

U PROGU NOWEGO ŻYCIA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

I.

(Ciąg dalszy).

Lipowiecki, dla którego wilanowskie wieśniaczki były tylko cząstką żywej dekoracyi, przystanął teraz nagle. Całe piękno majowego poranku, cały potężny upajający czar wiosny, cała poetyczna, a jednak żywiołowa jej siła, skupiła się dla niego w tej chwili na tej uroczej, idącej wprost ku niemu postaci. Gdyby był zdolnym myśl swoją w słowa sformułować, wyraziłby zapewne zdumienie, że zjawisko takie więcej w oczach jego do bogini, niż do istoty żyjącej podobne, może wczesnym rankiem krążyć wśród śmiertelnych po Alejach.

Nietylko wszakże zdumiony, lecz poniekąd oniemiały, a siłą magnetyczną ciągniony, poruszył się, idąc zwolna naprzeciw tej błękitnawej i rozbłękitnionej postaci, która w szafirze własnych jego źrenic, gorętsze budziła blaski.

Kilkanaście kroków już dzieliło ich tylko. Lipowiecki, którego szeroko rozwarte oczy, jak pod działaniem hypnotycznej siły, przykute były do uroczego zjawiska, widział doskonale bogata aureolę mieniących się w słońcu złocistych włosów, twarzyczkę drobną, o cerze lilii i róży, nosek prosty z wyciętemi ruchomemi skrzydełkami i pod delikatnym łukiem brwi bardzo ciemnych, parę oczu dużych, o głębokiem, marzącem spojrzeniu. Nie mógł dojrzeć barwy ich, a jednak byłby przysiągł, że muszą być jak lazur nieba, błękitne, o rozszerzonych, ciemnych źrenicach, promieniejących wyrazem wielkiej słodyczy i dobroci. Bo dobremi były delikatne, ciemno-różowe usta, słodkim nadzwyczaj wyraz, jakim tchnęła cała, przepysznie rzeźbiona twarzyczka.

Ktoś obcy zauważyłby może, że między Lipowieckim, a złotowłosą kobietą, istnieje jakieś nieuchwytne podobieństwo fizyczne, znamionujące zapewne odległe choćby powinowactwo ducha. On wszakże zbyt był doznanem wrażeniem pochłonięty, aby szczegóły te zestawiać i analizować.

Oczarowany błyskawicznie zrodzonym zachwytem szedł naprzód, jakby na spotkanie boginki w lotusowy kwiat zamienionej, nic nie słysząc i nie widząc dokoła.

A tymczasem od strony Belwederu z głuchym łoskotem kopyt końskich o bruk drewniany, toczyła się bez turkotu rozhukana dorożka na gumach. Kawalerska jazda parokonek pędzących, co koń wyskoczy, przez Aleje, była zbyt pospolitym i co krok spotykanym objawem, aby ktokolwiek zwracał na nią uwagę. I teraz więc minęłaby niespostrzeżenie, gdyby w powietrzu nie zahuczał gromki rozkaz woźnicy:

— Na bok! Na bok!

A równocześnie rozległ się ostrem echem, przenikliwy, rozpaczny krzyk dziecka.

Wszystko to działo się tak szybko, tak błyskawicznie, iż Lipowiecki wtedy dopiero zrozumiał co się stało, gdy spostrzegł, że kobieta, zwróciwszy nagle głowę ku Alejom, jednym rzutem gibkiej, wysmukłej postaci, poskoczyła na środek drogi, by, pochwyciwszy dziecię w objęcia, uratować je od pewnej śmierci, pod kopytami rozbieganych koni.

Niebezpieczeństwo było teraz równie groźnem dla obojga.

I chłopię, zapatrzone przed chwilą w lazur nieba, i kwiat lotosu, będący wcieleniem poezyi tego ranka, znalazły się tuż, tuż przy koniach, których ręka woźnicy wstrzymać już nie mogła.

Mężczyźnie krew zbiegła do serca, a później falą gorącą na mózg uderzyła.

Jednym potężnym wysiłkiem muskułów znalazł się przy nich i, pochwyciwszy w ramiona kobietę, która z trudnością właśnie chłopca z ziemi dźwignęła, wraz z nią i dzieckiem, gwałtownem szarpnięciem się, o tyle uskoczył wstecz, iż skręcony na miejscu prawie powóz, skrzydłami swemi musnął ich tylko.

Uderzeni prądem szybko przecinanego powietrza, przerażeni, nie wiedzieli na razie, co się stało. Okrzyk, idący z dorożki, przywołał ich dopiero do rzeczywistości.

— *Sapristi!* Jaka śliczna!...

Z pomykającego już wehikułu, wychylił się młodzieniec o czarnych wąsach. Czerwone jego usta rozchylały się, w cynicznym nieco uśmiechu, z błyskotliwych oczu rzeczywisty bił zachwyt.

— *Sapristi!* Jaka piękna! — powtórzył.

Słowa jego wszakże, przez tętent zagłuszone, nie doszły nawet do świadomości kobiety.

Kredowo blada od doznanego wstrząśnienia, oprzytomniawszy, podniosła bardzo długie, do góry odchylające się rzęsy, i z pod osłony ich, skierowała niepewne, przestraszone spojrzenie ku swemu wybawcy.

Lazur gwiazd tych promiennych, spotkał się z ciemnym zachwytem źrenic męskich i przykuty jawnym zachwytem utkwionego w nią wzroku, pozostał bezwiednie w nim zatopiony.

Jak długo trwało to głębokie, do najtajniejszych zakątków duszy sięgające zjednoczenie się źrenic, nie wiedzieli oboje. Wieczność wydała im się sekundą, sekunda wiecznością w tej chwili.

Pod siłą dopiero męskiego spojrzenia, pod mocą ujawnionego w niem podziwu, fala krwi, ku sercu przedtem zbiegłej, zaczęła wracać zwolna do bledziutkich, jak opłatek, lic dziewczęcia, aż zorzą rumieńca oblana, przymknęła napowrót powieki, chroniąc wzrok przed blaskiem, który jej duszę przepalał i budził w niej nieznany dotąd niepokój.

Wtem gwałtowne poruszenie dziecka przerwało nagle czar mistycznej chwili.

Kobieta powtórnie podniosła rzęsy i tym razem, nie blada już jutrzenka rumieńca, lecz fala krwi gorącej oblała rysy jej aż po brzegi włosów złocistych, okrywając lica purpurą dziewczęcego zawstydzenia.

Teraz dopiero spostrzegła, iż razem z uratowanym chłopcem, spoczywa w ramionach nieznanego sobie mężczyzny. Zmieszana, wyprostowała się i spróbowała z uścisku tego wysunąć, lecz Lipowiecki, z tą samą siłą, z jaką ją ruchem gwałtownym z pod koni wyrwał, więził uratowaną, wpatrzony wciąż chciwie w mieniące się cudne jej rysy.

I złączeni tak bezwiednym, przypadkowym uściskiem, tworzyli porywającą wdziękiem swym grupę.

Kobieta trzymała w objęciach ładną, w skromnej swej, niedzielnej sukience, czyściutką dziecinę; ją zaś i tę ludzką drobinę, tulił razem do piersi, jakby naturalny opiekun, on, pan stworzenia i upostaciowanie siły, on, mężczyzna, w którego wzroku paliło się mienie dla towarzyszki swej uwielbienie

Chłopię, przerażone widokiem obcych twarzy, usta w podkówkę złożyło, płacząc cicho. Zgrzyt ów uprzytomnił nareszcie Lipowieckiego. Rozplótł ramiona, w których trzymał ją na uwięzi, i oswobodzając od dziecka, postawił je na ziemi, zadowolony, że jak kula ku domowi się potoczyło.

Pozostali sami.

Oboje zakłopotani stali oko w oko, nie śmiąc jednak wzroku znów podnieść na siebie. Ona główkę swą królewską pochyliła nieco; on poił się urokiem dziewiczego jej zawstydzenia.

Kobieta, jak zwykle, pierwsza odzyskała panowanie nad sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sprawie taktyki na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu. O przebiegu konferencyi nie ogłoszono komunikatu.

Budapeszt. (*Węg. B. Kor.*) Stronnictwo niezawisłości odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie.

Przewodniczący Kossuth wezwał obecnych. aby wszyscy przybyli dziś wcześnie rano do parlamentu, gdzie będzie ogłoszona uchwała komitetu wykonawczego. Dalej zawiadomił Kossuth. że prezydent Izby posłów Justh otrzymał trzy pisma, a mianowicie 1. od bar. Féjerváreg z Najwyższem pismem Odręcznem, zwołującem Sejm: 2. od generałmajora Nyiriego pismo z zawiadomieniem o Najw. pismie Odręcznem, zawierającem nominacyę Nyiriego na upełnomocnionego komisarza Królewskiego; 3. od gen. Nyiriego z Najw. pismem Odręcznem o rozwiązaniu Sejmu wraz z oświadczeniem komisarza, że w razie gdyby czyniono trudności przeprowadzeniu polecenia, co jednak ma nadzieję nie nastąpi. komisarz Królewski zrobi użytek z pełnej swej władzy i prawa (Głosy: hańba!).

„Z tego — mówił Kossuth — można przedstawić sobie obraz jutrzejszego dnia. Proszę jednak o zachowanie największego spokoju, nawet, gdyby zastosowano przemoc.

Prosze unikać wszelkiej bójki, gdyż to ubliżyłoby tylko godności protestu. Co nastąpi, nie wiem — ale ponieważ członkowie klubu po raz ostatni zebrali się tu jako posłowie. zwrócę uwagę, że nietylko nowemi zarządzeniami naruszono konstytucyę, ale że przez to niweczą się zasady z r. 1867. W razie powrotu stosunków konstytucyjnych nie będzie to już mogło nastąpić na tych samych zasadach. W poniedziałek wieczorem zbierzemy się na ponowną konferencyę."

Następnie wezwał Kossuth, aby posłowie, gdy rozproszą się po kraju, rozgłaszali zasady z r. 1848. Następnie wyrażono Kossuthowi zaufanie. Kossuth, dziękując za nie, oświadczył ponownie. że już więcej nie będzie można rządzić na zasadach z r. 1867. Poczem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się w klubie stronnictwa niezawisłości zgromadzenie około 500 urzędników komitatowych z całych Węgier. Uchwalono, że urzędnicy komitatowi nie będą współdziałali w przymusowem pobieraniu podatków i rekrutów. Wyrażono nadzieję, że nie znajdzie się żaden urzędnik komitatowy, któryby to zobowiązanie złamał. Nie będzie się też wykonywało zarządzeń rządu. sprzecznych z ustawami a w razie zawieszenia samorządu municypalnego urzędnicy nie ustąpią z urzędu, chyba przed przemocą.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się tu 30 zgromadzeń robotniczych na rzecz powszechnego głosowania. W południe usiłowała grupa demonstrantów podążyć przed kasyno narodowe, lecz policya ich rozproszyła. O godz. 5 po południu urządziło około 300 robotników demonstracyę przed wspomnianem kasynem. Przyszło do starcia z policyą, którą obrzucono kamieniami; wybito wiele szyb i potłuczono latarnie. Policya przywróciła porządek. Aresztowano 5 osób.

Budapeszt. Jak słychać, prezydent Izby posłów Justh jest chory, ma 39° gorączki i wskutek tego nie będzie przewodniczył. Zastąpią go: pierwszy wiceprezydent Bolgar, a po odczytaniu pism Królewskich, drugi wiceprezydent Rakovszky.

Listy petersburskie.

Petersburg, 13 lutego.

Po strasznych dniach moskiewskich cały naród jak gdyby zamarł w przerażeniu na długo i dziś dopiero opinia ogółu, budząc sie z letargu, pyta zdziwiona: ażali to nie był tylko „koszmar" krwawy? Jeżeli zaś prawda, któż jest winny? Czy ci, co na barykadach zatknęli czerwony sztandar buntu, czy ci, którzy zgniótłszy ruchawkę, krwią zalali kraj? Dziś, gdy namiętności nieco ostygły, naród wielkim głosem domaga się sądu i sprawiedliwości.

Że ze strony władz wojskowych, wysłanych na stłumienie rozruchów, popełniono znaczne nadużycia, tego właściwie nie neguje sam rząd, tłómacząc się tem, że *extrema necessitas extremis nititur rationibus*. Znany dotychczas ze swych ultrazachowawczych poglądów redaktor *Graždanina*, ks. Meszczerski, stara się ze zwykłym paradoksalnym dowcipem rzecz wytłómaczyć: „Już to taka natura rosyjska, wszędzie i zawsze przesolić; gdy się Rosyanin modli, ledwie czołem posadzki nie przebije...." Ztąd niby wniosek: gdy walczy, w okrucieństwie miary nie zna. Obserwacya prawdziwa, ale obowiązkiem rządu jest zapanować nad dzikimi instynktami ludu. Zręcznym frazesem nie można zmyć krwi rozlanej. Daleko większe znaczenie ma wystąpienie Kuźmina-Karawajewa, działacza znanego z rozumnego umiarkowania przytem pierwszorzędnej powagi w dziedzinie prawa wojskowego. Na wstępie obszernego swego artykułu, który podaje wczorajsza *Ruś*, autor zaznacza, iż stłumienie rewolucyi moskiewskiej uważa nietylko za prawo, lecz za obowiązek rządu. Lecz bezprawiem nie prześladuje się bezprawia; rząd silny ma na swe usługi wszystko, czego potrzeba dla utrzymania porządku: policyę, wojsko, armaty, więzienia, przedewszystkiem zaś prawo, którego powinien być nieubłaganym stróżem. I oto opierając się na literze tego prawa, autor, jako były sędzia wojskowy i wyborny jurysta, wykazuje jedno po drugiem wszystkie nadużycia, których dopuszczali się przeważnie niedoświadczeni, władzą swą olśnieni, młodzi oficerowie. „W Gołutwinie szukali, znaleźli, aresztowali i rozstrzelali Stopczyka... lecz nie tego, którego trzeba było, a innego tego samego nazwiska; tak samo z Sapaszkowem: szukali Mikołaja, rozstrzelali Aleksandra. „Fatalne nieporozumienie" ktoś powie; nie, raczej zabójstwo, a co gorsze, że dokonane przez tych, którzy nie mieli prawa ani kompetencyi sądzić i karać śmiercią". Kuźmin-Karawajew kończy: „Nie żądamy zemsty ani krwi, lecz naród domaga się, żeby prawo zatryumfowało nad bezprawiem".

Artykuł napisany w tonie spokojnym, rzeczowym, wywarł wielkie wrażenie, co dowodzi, że w społeczeństwie rozsądek i umiarkowanie poczyna brać górę nad ślepem rozpasaniem namiętności.

Mimo tego jednak incydenty zdarzają się i to dość często, nawet w Petersburgu, gdzie ze strony władz uczyniono wszystko, by utrzymać spokój. Widownią tych wypadków przeważnie są dzielnice fabryczne, trzeba bo też tam być, za rogatkami miasta; poznać nędzę i demoralizacyę mas robotniczych, pozbawionych pracy, by zrozumieć, że dużo jeszcze czasu minie, zanim uregulują się tam stosunki i życie do normalnego wróci biegu. Roboty zaczęły się wprawdzie w wielu fabrykach, przyjęto jednak zaledwo małą część robotników, których uważano bezwarunkowo za żywioł spokojny. Niektóre fabryki jak np. Putiłowska rozdały pracownikom swoim kompletne listy robotników z tem, żeby każdy oznaczał tych swoich kolegów, których uważa za burzycieli porządku. Taki ostracyzm otworzył szerokie pole do nadużyć dla prześladowań i nienawiści osobistych. Niechęć narodowościowa także znalazła swe ujście; robotnicy rossyjscy poczęli bojkotować robotników innych narodowości, zwłaszcza Polaków, którzy jako żywioł spokojny, trzeźwy i pracowity, stanowili niebezpieczną konkurencyę. Skutki tego postępowania niedługo kazały na siebie czekać, jak tego dowodzą masowe wydalenia robotników polskich, a także inżynierów i techników fabrycznych. Między uwolnionemi są osoby, które po kilkadziesiąt lat na jednem przesłużyły miejscu i zrosły się z brukiem petersburskim. Kto mógł, opuścił miasto, by w kraju szukać chociaż skromnego stanowiska, większość jednak, zwłaszcza ci, którzy posiadają rodziny, pozostała. Mimo otwartego prześladowania narodowości polskiej przez władze fabryczne, przyznać trzeba, iż zachowanie się robotnika polskiego dotychczas było pełne umiarkowania; wprawdzie i on dał sie porwać głośnym hasłom doby obecnej, podczas różnych zaburzeń mężnie stał w szeregu z kolegami, z nimi wespół krew przelewał, lecz na czoło się nie sforował i do rozruchów nie podżegał. Obecnie nastrój wśród polskich klas roboczych w Petersburgu jest względnie spokojny, wszystkie siły natężone raczej dla wzajemnego wspierania się; to też przy pomocy osób zamożniejszych z tutejszej ko nii polskiej oraz towarzystwa dobroczynnoś nędza nie jest tak dotkliwa.

Daleko bardziej krytyczne jest położ nie klas robotniczych rossyjskich. pozbawi nych pracy. Desperacki charakter tego l oraz nałóg pijacki przyprowadziły go do statnich krańców ubóstwa. Brak opału, br pożywienia, zamiast ubrania nędzne łachm ny, w ciasnych izbach, z których wyniesio ostatni stół i ostatnie krzesło, na posłan ze zgniłej słomy na podłodze mieści się c sem po kilka rodzin. Głód jest złym radcą. to też między rozgoryczoną, wy działą tłuszczą, a gęsto rosianymi patr lami kozackimi codzień niemal zacho starcia, które prawie zawsze kończą krwawo.

Gdy więc tam na przedmieściach bryczných — namiętności mniej krępowane ścia sobie szukają w burdach ulicznych, m dzy wykształconemi klasami a rządem g cha i zacięta prowadzi się walka o pra zebrań. Sprawa ta nadzwyczaj jest waż zwłaszcza teraz, wobec bliskiego termi wyborów. Rząd wymaga, aby na zebrania obecny był przedstawiciel policyi. na znowu większość społeczeństwa odpowia protestem. Dla tej przyczyny rozwiązane z stało zgromadzenie inżynierów, inne zaś, j zebrania malarzy, farmacetów wcale nie d szły do skutku.

Dnia 12 b. m. odbyło się zgromadz nie Polaków zamieszkałych w Petersburg dla wspólnej narady nad przyszłymi wyb rami. W miejscowościach, gdzie przeprow dzenie do Dumy kandydata Polaka jest n możliwe, pierwszorzędną wagę ma pytan jaką partyę rossyjską powinni Polacy pop rać swymi głosami, żeby jak najwięcej ob nych zostało osób przychylnych naszej sp wie. Zachowanie się kolonii polskiej w s licy pod tym względem służyć może i p winno jako wskazówka dla rodaków na zy rozproszonych po obszarze państwa ross skiego. Rozumiejąc tedy znaczenie akcyi prz wyborczej w Petersburgu, publiczność p ska nader licznie się zebrała. Przewodnic p. Olszewski, prócz niego za prezydyaln stołem zasiedli pp. Babiański, Łempic Malhomme, Olszamowski i Święcicki, naz ska znane zaszczytnie w tutejszej kolon Niemal całe posiedzenie zajęła formalna k stya wyborów komitetu wyborczego, któ składać się będzie z 30 członków. Obrad wano w języku polskim. co w porównan do niedawnej jeszcze przeszłości stano znaczny postęp; jednak władza jako kon czny warunek wystawiła obecność na zeb niu swego przedstawiciela, na co się też zg dzono. Komisarz policyjny przyszedł na p siedzenie w ubraniu cywilnem.

Korab.

---

34)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

Obrazy z życia sardyńczyków.

X.

(Ciąg dalszy).

„Zia Varvara niema najmniejszego pojęcia o mieście, w którem mieszka; dla niej, Rzym, jest „miejscem, gdzie wszystko drogo kosztuje"; miejscem niebezpiecznem, gdzie można umrzeć lada chwila od przejechania powozem. Powiedziała mi, że tramwaye, których strasznie się boi, wydają jej się podobne do jeleni (nigdy nie widziała żywego jelenia!) i że nie chodzi na Mszę do Panteonu, bo tam w tym kościele z kopułą okrągłą, jak piece piekarskie w Sardynii, ma ochotę nie modlić się, tylko śmiać się. Pytała mnie, czy u nas pieką jeszcze chleb w domu, odpowiedziałem jej, że tak, a ona zaczęła płakać, przypominając sobie żarty i śmiechy radosne w dniach, gdy się chleb wypiekał w domu jej ojca. Potem, chciała dowiedzieć się czy zawsze są pastuchy i czy zawsze jedzą, siedząc na ziemi, pod drzewami. Także głęboko wzdychała na wspomnienie „biesiady" Wielkanocnej, na której była temu lat czterdzieści, w jednej owczarni w Goceano!

„Czasami, Zia Varvara spiewa piosnki w dyalekcie, a pomiędzy innemi jedną smutną zwrotkę, która i w Nuoro jest popularną, a którą znasz pewnie:

„*Coro, anninao, anninoro,*
„*Dago de partir so*
„*E de fagher testamentu*"...
(O moje serce, muszę jechać.
Muszę robić mój testament...)

„Wieczorem, pani i służąca odmawiają różaniec w narzeczu, a ja się w ten sposób bawię, że odpowiadam z mego pokoju, co do pasyi doprowadza Zię Varvarę, która sobie przerywa i krzyczy ze złością:

— „Dyabli go nadali!

— „Och! Zia Varvara! — zawołała wtedy gospodyni, gniewając się z kolei — czy zwaryowałaś?

— „A czemu nie każecie mu milczeć, temu piekielnemu smarkaczowi!

„Ale dość już o tym przedmiocie, moja piękna i kochana Margherito; mówmy o czem innem.

„W Rzymie jest już bardzo gorąco, jednak około wieczora zazwyczaj powiewa trochę świeżego powietrza. Przez dzień uczę się z zapałem, z namiętnością, bo.. bo to mój obowiązek, a zarazem przyjemność. Uczęszczam na Uniwersytet i chodzę do bibliotek z większą gorliwością, niż wszyscy inni studenci dzięki czemu, profesorowie mnie lubią. Wieczorem chodzę na przechadzkę nad brzeg Tybru i całemi godzinami patrzę, jak woda płynie, zadając sobie pytanie, całkowicie niepotrzebne, naprzykład: — Co to jest woda? — Właściwie, nie mają słuszności twierdząc, że Tyber jest jasny; to nie prawda. Czasami jest żółtawy i ziemisty. ale często także bywa zielonawy; czasem jest trupiej barwy, a czasem lazurowy. Przytem, czasami, w ciche i spokojne wieczory, wielka rzeka jest jakby mleczna i odbija w sobie światła, mosty, księżyc, jak marmur polerowany. Porównuję niewyczerpany bieg jego wód do mojej miłości ku tobie, stałej, cichej, niewzruszonej, niewyczerpanej, jak ta rzeka. Ach, czemu ciebie tu niema przy mnie, najdroższa Margherito? Już teraz, wszystkie rzeczy mi się wydają piękniejsze i wspanialsze, gdy na to patrzę z myślą o tobie; jakżeby mi się wydały żywe i promienne, gdybym mógł widzieć ich odbicie w twoich oczach ukochanych! Kiedyż urzeczywistni się nareszcie słodkie i pełne katuszy marzenie dusz naszych? Zdarzają się chwile, w których zdaje mi się niepodobieństwem, że jeszcze żyję, będąc rozłączony z tobą od tak dawna; a następnie, rozpływam się z radości myśląc, przypominając sobie, że za dwa miesiące się zobaczymy.

„Och, najdroższa moja Margherito. nie umiem ci wyrazić tego, co czuję i zdaje mi się, że żadna ludzka mowa wyraziéby tego nie potrafiła. Jestto nieustanny ogień, który mnie pali i trawi, jestto nienasycone pragnienie, które tylko u jednego źródła może się zaspokoić. Jesteś źródłem, które mnie orzeźwi, jesteś ogrodem, do którego przyjdzie rozkoszować się między kwiatami moja dusza rozgorzała miłością i ideałem. Jestem tak samotny na świecie, o najukochańsza! Ty jesteś całym moim światem; a skoro gubię się w tłumie. w tym napływie ludzi, których nie znam, wystarcza. abym pomyślał o tobie, aby moja dusza zaczęła miłować tych nieznajomych, którzy mnie otaczają i abym czuł w około siebie duszę tego tłumu, jak harmonijne fale morza.

„Bywają dni, gdy po otrzymaniu listu od ciebie, doznają takiej szczęśliwości, że aż zawrotu głowy dostaję; wydaje mi się, że wyszedłem na szczyt czarodziejskiej góry i wystarcza mi rękę wyciągnąć, aby dotknąć złota gwiazd na niebie. Ach, tego nadto, nadto!... Przejmuje mnie jakby lęk; lęk, aby nie wpaść do przepaści, aby nie zostać zmiażdżony przez gwiazdy.

„Co by się ze mną stało, gdyby mi ciebie zabrakło? — Ach — ty nie wiesz. ty nie możesz wiedzieć, jak bluźnisz, pisząc mi, że jesteś zazdrosna o piękne i wykształcone kobiety, które spotykam w Rzymie. Żadna kobieta nie może być dla mnie tem, czem ty jesteś. Ty jesteś mojem życiem, moją przeszłością, moją ojczyzną, rasą, marzeniem; ty jesteś tajemniczą esencyą, która wypełnia dla mnie tę próżną czarę, która jest życiem. Tak, chętnie wyobrażam sobie życie, jako czarę, którą mamy nieustannie trzymać przy ustach. Dla wielu ludzi, ta czara jest próżna, a ci, którzy ją trzymają, po daremnych usiłowaniach wypicia tego, czego tam niema, umierają zwolna z pragnienia, albo raczej umierają, z braku duchowego napoju. Dla innych, przeciwnie (i na szczęście ja do ich liczby należę) cz zawiera boski nektar...."

W tem miejscu Anania przerwał pi nie i przeczytał ostatni ustęp. Mała, czar mrówka przeszła po kartce, a on patrzył nią ze zdziwieniem. Przyszło mu na m rozdusić ją palcem; pozwolił jej jednakże dalej i zniknęła pod jedną z książek, przeczuwając strasznego niebezpieczeństw jakiego uniknęła.

Fala goryczy serce mu nagle zala „Tak, mówił sobie, jestem za blizko gwia Nie widzę przepaści, do której wpaść musz I zaciśniętymi kułakami dusił skronie z łej siły. „Czemu ja się upieram marzyć możliwości szczęścia? — Nieprzebyta pr szkoda stoi ciągle przedemną!... Ta kobi jest może moją matką.... Przypuszczam, jest moją matką!... Muszę wyjść z tej okr tnej niepewności, muszę wiedzieć prawdę Będę ją pytać, zmuszę, aby mi odkryła sw tajemnicę!..."

Następnie zaczął myśleć o spoko którego zażywał odkąd zamieszkał u Ma Obinu; i nagle, takie drżenie go przejęło usunął się na krzesło. Gniew jego n kobietę, w której widział plagę swego ży i swojej miłości, zrobił miejsce politowan nad biedną grzesznicą skruszoną, która o cnie odpokutowywała dawne błędy, życi uczciwem i pobożnem. Przez cały tydzi swego pobytu w tym małym, klasztor prawie pokoiku, doznawał rodzaju szczęśc patrząc na nienaganne życie tej, którą dobało mu się teraz uważać, że jest j matką; a może nawet to była główna prz czyna, że przywiązał się do tej myśli, g w ten sposób horyzont jego się rozjaś a dusza, oswobodzona po części ze swoje brzemienia, mogła wreszcie swobodnie u tywać ku gwiazdom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pius X. do katolików we Francyi.

Ojciec św. wydał do katolików we Francyi encyklikę, w której wskazuje, że oddawna już zanosiło się na rozdział Kościoła od państwa i oddawna też czyniono przygotowania w tym kierunku. Ojciec św. wszystko uczynił, aby niedopuścić do wydania takiej ustawy, grożącej wielkiem niebezpieczeństwem religii w społeczeństwie.

Encyklika rozwija następnie naukę Kościoła o stosunku jego do społeczeństwa i potępia zasadę rozdziału Kościoła od państwa, zwłaszcza we Francyi, która właśnie przez swój związek z Kościołem doszła do wielkości i chwały. Nad rozdziałem tem bardziej ubolewać wypada, że stosunki Kościoła do państwa we Francyi zostały unormowane konkordatem z r. 1801, na podstawie uroczystego przez obie strony ułożonego traktatu. Ojciec św. ubolewa nad złamaniem tego traktatu i nad obrazą, jaką wyrządzono Stolicy świętej przez zaniechanie wszelkich form i względów, które przy wypowiadaniu traktatów międzynarodowych, odpowiednio do tradycyi zachowuje się nawet w obec najmniejszych państewek. Względy takie i formy należały się tem bardziej Papieżowi, że jest on nietylko głową Kościoła, lecz także naczelnikiem państwa.

Encyklika omawia w dalszym ciągu poszczególne przepisy ustawy o rozdziale Kościoła od państwa i przedstawia je jako obrazę Kościoła. Ustawa ta zwraca się przeciwko pochodzącym od Boga ustawom kościelnym i znieważa hierarchię kościelną, ustanowioną przez Boga, gdyż publiczne wykonywanie czynności kościelnych oddaje stowarzyszeniom laików i poddaje je pod jurysdykcyę parlamentu. Zwraca się ta ustawa również przeciwko własności Kościoła i zmusza go do uznania tych Towarzystw laików, — nadto zaś zawiera liczne zarządzenia, naruszające ugodę zawartą w konkordacie, oddaje państwu wpływ na publiczne wykonywanie uroczystości kościelnych, na kazania i t. p., przyczem funkcyonaryusze państwowi postępować mogą zupełnie samowolnie.

Wreszcie zwraca się wymieniona ustawa przeciwko prawu własności Kościoła, bo pozbawia go świątyń, zakładów, a sług Kościoła płac, mimo tego, że płace te były ustanowione w konkordacie i w części były tylko odpowiedniem wynagrodzeniem za dobra, jakie Kościołowi zabrano podczas pierwszej rewolucyi, w części zaś są obowiązkiem rządu, ustanowionym przez konkordat.

Ojciec św. ubolewa także, iż ustawa o rozdziale zaszkodzi wewnętrznemu pokojowi Francyi, Francya zaś wobec panujących stosunków potrzebuje właśnie spokoju i jedności.

Ojciec św. zwraca się w końcu z gorącym apelem do kleru i narodu francuskiego, aby w jedności i zgodzie bronili religii, którą państwo chce zupełnie usunąć z Francyi — i aby katolicy postępowali zawsze zgodnie ze swymi księżami, biskupami, jakoteż Stolicą św., życie swe publiczne i prywatne wiodąc według nauki wiary i moralności chrześciańskiej. Niech katolicy francuscy, — zaleca Ojciec św. — modlą się z ufnością do Boga, aby za przyczyną Niepokalanej Dziewicy nastał we Francyi spokój i porządek.

Spór o policyę w Marokku.

Dobrze poinformowane źródła twierdzą powszechnie, że tak drażliwa sprawa wykonywania policyi w Marokku, kość niezgody pomiędzy Francyą i Niemcami — nie grozi już równem, jak przed kilkoma dniami niebezpieczeństwem dalszemu tokowi konferencyi w Algesiras. Kampania agencyj telegraficznych *Havasa* i *Wolffa* miała może na celu wywarcie presyi, ale celu tego nie osiągnęła. O wiele lepsze natomiast rezultaty wróży bezpośrednie porozumienie delegatów niemieckich i francuskich pp. Tattenbacha i Radowitza z jednej, a Regnaulta i Revoila z drugiej strony. W tej chwili stoją pp. Radowitz i Revoil na pierwszym planie, oni bowiem zajmują się kwestyą policyi, gdy natomiast pp. Tattenbach i Regnault roztrząsają kwestyę bankową.

Otóż zarówno p. Radowitz, jak p. Revoil osobiście gorąco pragną, aby drażliwe pytanie, kto ma wykonywać policyę w Marokku, nie wywołało trwałego rozdźwięku pomiędzy Niemcami a Francyą. Jakoż wnosić można z doniesień *Agencyi Havasa*, że dzięki obustronnym dobrym chęciom, niewiele już brakuje do porozumienia.

Ogłasza mianowicie wspomniana *Agencya* depeszę z Algesiras z tekstem wręczonej we wtorek noty niemieckiej i onegdajszej odpowiedzi francuskiej.

Niemiecka nota proponuje pozostawienie policyi w rękach sułtana marokkańskiego, który ma wybrać zagranicznych oficerów, celem zorganizowania policyi. Kontrolę nad organizacyą policyi ma wykonywać ciało dyplomatyczne w Tangerze. Wyższy oficer neutralnego mocarstwa ma dozorować policyę.

Francya natomiast, przyjmując pozostawienie organizacyi sułtanowi, stawia warunek, aby organizujących policyę oficerów wzięto z Francyi i Hiszpanii, a w takim razie Francya nie odmówi późniejszego przyjęcia projektowanej formy nadzoru.

Jak z tego przedstawienia sprawy widać, stanowisko Niemiec i stanowisko Francyi nie są tak krańcowo przeciwne, aby zwątpić należało o możności zgody.

Zbyteczne też zapewne okażą się przyjacielskie chęci Ameryki, skwapliwie rwącej się od pewnego czasu do łagodzenia międzynarodowych przeciwieństw. Podobno Roosevelt, zachęcony rolą pośrednika w zatargu rossyjsko-japońskim, zgłosił się do odegrania jej znowu w obec Francyi i Niemiec, a Włochy poparły jego ofertę.

Może jednak jestto tylko jedna z tych mnóstwa pogłosek, które powstały na tle konferencyi. Do nich zaliczyć też należy niezawodnie doniesienie paryskiego *Matin*, że Niemcy zamierzają przewlec obrady nad kwestyą policyi, aż do chwili wyborów do francuskiej Izby deputowanych, aby potem rzucić popłoch w szeregi wyborców.

Zagadkową sprawę starcia okrętu francuskiego z marokkańskim w pobliżu Melilli starają się pisma niemieckie oświetlić w sposób dla Francyi nieprzychylny. Twierdzą one mianowicie, że francuski „Zenit“ ostrzeliwany przez „Turki“, wiózł ładunek broni dla powstańców i snują stąd legendę, jakoby pretendent marokkański znajdował poparcie u Francyi. Rzecz jasna, że w kołach delegatów w Algesiras nie tłómaczą sobie sprawy tak romantycznie i epizod z pod Melilli wcale nie będzie włączony w program dyskusyi.

Jak wiadomo, znalazła sprawa marokkańska echo także w parlamencie austryackim, a mianowicie w znanej interpelacyi dr. Kramarza co do stanowiska trójprzymierza wobec wspomnianej kwestyi.

Jak z Berlina do *Fremdenblattu* donoszą, interpelacya ta nie sprawiła tam żadnego wrażenia. W politycznych kołach niemieckich, nie przesądzając o odpowiedzi Rządu austryackiego, uznano interpelacyę przedewszystkiem za zbyteczną. Dodają przytem, że gdyby nawet konferencya rozbiła się, nie będzie to dla rządu Niemiec żaden *casus belli*. Także Francya bynajmniej nie spieszy się z wywołaniem wojny.

Algesiras. Konferencya marokkańska obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad sprawami cłowemi. Następne posiedzenie we wtorek.

Niedyskrecye Gjorgjewicza.

W Belgradzie rozpoczął się d. 16 b. m. proces przeciwko b. prezesowi gabinetu dr. Władanowi Gjorgjewiczowi. Prokuratorya zarzuca mu zdradę tajemnic państwowych, popełnionych przez to, iż Gjorgjewicz w dziele swem „Koniec dynastyi“, ogłosił poufne dokumenty państwowe, a mianowicie korespondencyę króla Aleksandra w sprawie niedoszłej jego wizyty na dworze królowej Wiktoryi (1898) i dokumenty, odnoszące się do działalności rossyjskiego posła w Belgradzie, Zadowskiego. Wedle prokuratoryi, przyczyniły się te niedyskrecye do podkopania kredytu Serbii u zagranicy i do nieufności, z jaką spotyka się obecnie Serbia u innych państw.

W obronie swej odpierał Gjorgjewicz te zarzuty i twierdził, że dzieło jego ma charakter ściśle historyczny. We Francyi Delcassé nie wahał się odsłonić tajemnic, które na szwank narazić mogły pokój Europy, a mimo to sądy francuskie nie uznały za stosowne pociągnąć go do odpowiedzialności. Gjorgjewicz wywodzi dalej, że szło mu głównie o zbudzenie Serbii z hypnozy, w jakiej pozostaje ona w stosunku swym z Rossyą. Francya nie mogła podobnej hypnozy znieść dłużej nad lat dwadzieścia. Czego od Rossyi może oczekiwać Serbia, dowodzą dzieje Czarnogóry. Na podstawie danych historycznych wykazuje obwiniony, ile ważnych usług musiała Czarnogóra wyświadczyć Rossyi, w zamian za marną zapłatę. Dłuższy ustęp poświęcił Gjorgjewicz także oświetleniu roli, którą odegrała Rossya w serbskiej walce o niepodległość, jako też pod Obrenowiczami. Między innemi wypędzenie dynastyi Obrenowiczów w r. 1842 i wybór Aleksandra Karadżordżewicza były wyłącznie dziełem Rossyi.

Na sobotniej rozprawie roztaczał Gjorgiewicz w dalszym ciągu swą obronę. Prezydent sądu zwrócił mu uwagę, aby trzymał się w niej ściśle faktycznego stanu rzeczy, objętego aktem oskarżenia, a nie wdawał się w omówienie szczegółów, nie należących do sprawy.

Gjorgiewicz mówi więc dalej o wpływie Rossyi na Serbię za rządów Aleksandra Karadżordżewicza. Z chwilą, kiedy król Aleksander poczynił pierwsze próby uwolnienia Serbii od tego zwierzchnictwa — Rossya przygotowała jego upadek, a na tronie serbskim zasiadła znów dynastya Obrenowiczów.

Oskarżony skreślił dzieje Serbii aż do bitwy pod Śliwnicą, który to poggrom stał się bronią w rękach nieprzyjaciół Milana. Nawet kobiety wciągnięto do tej walki, czyniąc z królowej Natalii sojuszniczkę Rossyi i jej interesów. Po abdykacyi Milana objął rządy syn jego Aleksander, wzbudzając tem samem niechęć Rossyi, która od roku 1830 broniła zasady każdorazowej obieralności władcy serbskiego.

Z początkiem r. 1900 cieszył się król Aleksander ogólną sympatyą i popularnością. Chcąc osłabić jego stanowisko, podsunięto mu Dragę Maszinę, która miała stać się powodem jego upadku. Draga nie byłaby nigdy doszła do godności królewskiej, gdyby car nie obiecał trzymać do chrztu jej dziecka.

Za rządów Dragi ucierpiał oskarżony wiele prześladowań, mimo tego jednak zniweczył pierwszy projekt zamachu na oboje królestwo, do którego przygotowano już we Włoszech bomby. I to było także przyczyną, dlaczego późniejsi spiskowcy nie wtajemniczyli go już w swoje plany.

Po krwawym dniu 11 czerwca 1903 r. oskarżony nie wyjawił publicznie swego zdania, mimo nalegań ze strony dziennikarzy miejscowych i zagranicznych, dopiero głosy prasy europejskiej, nazywającej Serbię „krajem dzikich“, skłoniły Gjorgjevicza, że zdecydował się na znaną publikacyę berlińską, podającą właściwe sprężyny sprzysiężenia.

Skutkiem tej publikacyi znajduje się Gjorgjevicz na ławie oskarżonych, i nie Serbia, lecz Rossya wyda przez usta serbskich sędziów na niego wyrok.

Oskarżony zakończył mowę swoją słowami: „Nigdy nie ominę, mimo wszystko, sposobności do wypowiedzenia narodowi serbskiemu tej prawdy: Obudźcie się z rossyjskiej hipnozy, — bo Serbia jest waszą ojczyzną!“

Potem zabrał głos obrońca Markowicz. W końcu odroczono rozprawę, a dzisiaj zapadnie wyrok.

KRONIKA.

Lwów, 19 lutego.

— **Kalendarz.**
Wtorek (20 lutego):
Nicefora Męcz. — Ludomiła. — Pertaftenya Jep.

Wschód słońca o godzinie 6·30 rano, zachód słońca o godzinie 4·47 po południu.

— **Podróż inspekcyjna JE. P. Namiestnika do Rawy i Sokala.** O podróży inspekcyjnej JE. P. Namiestnika otrzymujemy następujące korespondencye:

Rawa, sobota 17 lutego.

Celem poinformowania się o obecnych stosunkach powiatu rawskiego, przybył JE. P. Namiestnik dzisiaj po południu do Rawy. Na dworcu oczekiwali P. Namiestnika reprezentanci władz, cała Rada powiatowa z prezesem p. Zdzisławem Obertyńskim, wielu księży z Rawy i okolicy, prezes oddziału Towarzystwa gospodarskiego p. Ludwik Skarbek-Borowski, poseł na Sejm krajowy Stanisław Białoskórski ze Staj, komendant załogi tutejszej major Schlechta i bardzo liczna publiczność.

Z dworca udał się P. Namiestnik w towarzystwie starosty p. Thürmanna do gmachu starostwa i tam przyjmował reprezentantów miejscowych władz rządowych, poczem pojechał do gmachu Rady powiatowej, witany po drodze przez publiczność.

Imieniem Rady powiatowej przemówił do P. Namiestnika prezes p. Obertyński, który podniósł na wstępie, że wita Jego Ekscelencyę nietylko jako naczelnika, ale dobrego syna tego kraju, nie szczędzącego trudów i zachodów dla jego dobra. „Zgoda była — mówił p. Obertyński — aż do niedawnego czasu w naszym powiecie, i był dobry stosunek między ludnością polską i ruską, dopiero obecnie wrogie żywioły zaczęły wichrzyć“.

W odpowiedzi zaznaczył P. Namiestnik, iż stosunki tak się ułożyły, że znaczna większość stronnictw, reprezentowanych w Radzie Państwa uznała potrzebę zmiany dotychczasowej ordynacyi wyborczej, a więc rozszerzenia prawa wyborczego. — Że przy rozwiązywaniu podobnych zagadnień, dotykających najżywotniejszych interesów narodowych i społecznych, nie może się obejść bez pewnego podniecenia i gorączkowego stanu, nie można się dziwić ani tym faktem nie należy się przerażać. Trzeba nam tylko pilnie baczyć, aby ten stan gorączkowy nie wyrodził się w chorobę i aby nie dołączyły się do niego pierwiastki, mogące zakazić cały organizm, bo w takim razie korzyści, jakie dla szerokiego ogółu społeczeństwa przynieść może nowa reforma wyborcza, mogły być mniejsze, aniżeli szkody, które choroba temu społeczeństwu przynieść może. By to się nie stało, współdziałać powinny wszystkie czynniki. Niemałą, owszem bardzo ważną rolę mu‑szą przyjąć na siebie w tej pracy władze autonomiczne, których zadaniem jest zwłaszcza działalność zapobiegawcza, gdyż władz rządowych jest wyłącznem zadaniem występować wtedy, gdy porządek prawny już naruszony został, albo, gdy bezpośrednio grozi mu naruszenie; ale właśnie, aby do tego niedopuścić, dzielnie pomagać mogą rządowi władze autonomiczne, objaśniając lud i warstwy społeczeństwa niedostatecznie, albo źle poinformowane o właściwym stanie rzeczy. Ważna również przypada tu rola duchowieństwu obu obrządków. P. Namiestnik zapewnił w końcu, że do naruszenia w jakikolwiek sposób porządku prawnego nie dopuści, a gdyby przyszło do zaburzeń, użyje wszystkich do dyspozycyi służących mu środków, aby utrzymać w kraju spokój.

P. Namiestnik wyraził silną wiarę, że władze autonomiczne rozwiną w całej pełni ową prewencyjną działalność i że nie przyjdzie do drastycznych wykroczeń przeciw prawu a tem samem do zastosowania również drastycznych środków, mających na celu przywrócenie spokoju.

Następnie przyjął P. Namiestnik naczelników gmin powiatu rawskiego i w przemowie do nich zaznaczył, że na tle zapowiedzianej przez Rząd reformy wyborczej powstała w powiecie tutejszym silna agitacya, przyjechał więc sam w tym celu, aby wytłómaczyć wójtom, którzy winni współdziałać z władzami rządowemi w uspokojeniu rozgorączkowanych umysłów i wskazać im, na co ustawa zezwala, a czego czynić zabrania.

Wiece są dozwolone, o ile oczywiście będą w odpowiedniej a przepisanej formie zgłoszone i przez Starostwo do wiadomości przyjęte. Jak długo będzie spokój i nie będzie szerzenia nienawiści narodowej czy klasowej, starostwo przeszkód wiecom robić nie będzie. Każdy może wypowiedzieć swe zdanie czy jest zwolennikiem zmiany ordynacyi wyborczej, czy jej przeciwnikiem, czy pragnąłby, aby taki lub inny był sposób obierania posłów. Nie wolno jednak przy tej sposobności rozniecać nienawiści, podburzać jednej narodowości przeciwko drugiej, judzić klas mniej posiadających przeciw więcej posiadającym. Przestrzegał dalej P. Namiestnik, aby nie dawano wiary, gdyby się znalazł ktoś tak niesumienny, który twierdziłby, że w razie uchwalenia reformy wyborczej przyjdzie jakiś podział gruntów, albo zniesienie powinności wojskowej i uwolnienie całej ludności od płacenia podatków. Jako reprezentant Cesarza oświadczył Pan Namiestnik, że te głoszone przez różnych ludzi hasła są nieprawdziwe i nieziszczalne. Jakikolwiek będzie sposób wybierania posłów, istnieć będą ustawy, których trzeba będzie słuchać, istnieć będą urzędy, które na naruszenie ustawy nie zezwolą. Jak z jednej strony nie pozwoli P. Namiestnik, aby komukolwiek działa się krzywda i każdej słusznej skargi wysłucha, tak z drugiej strony w razie jakichkolwiek zaburzeń wszelkich użyje środków, aby przywrócić spokój.

Pan Namiestnik wezwał też wójtów, aby jako starsi i doświadczeńsi uczyli i oświecali młodszych i nie dopuszczali do wykroczeń, i wyraził nadzieję że podobnie jak dotychczas, porządek nigdzie nie zostanie naruszony.

Imieniem zebranych naczelników gmin podziękował Jego Ekscelencyi naczelnik gminy z Niemirowa w języku polskim, a naczelnik gminy z Korni w języku ruskim, poczem Ekscelencya zaszczycił rozmową wielu wójtów, informując się o miejscowych stosunkach.

Następnie udzielał Pan Namiestnik audyencyj, a wróciwszy do starostwa, lustrował biura, poczem o godz. 7 wieczorem wyjechał w gościnę do Siedlisk, do ks. Pawła Sapiehy.

Sokal, niedziela, 18 lutego.

Dnia 17 lutego b. r. w nocy przybył JE. Pan Namiestnik do Sokala, powitany na dworcu przez radcę Namiestnictwa i kierownika starostwa p. Korosteńskiego. Przenocowawszy u Tadeusza hr. Dzieduszyckiego w Poturzycy, wrócił JE. P. Namiestnik rano napowrót do Sokala, a po wysłuchaniu Mszy św. w kościele OO. Bernardynów, przyjmował w starostwie reprezentantów władz i udzielał audyencyj deputacyom i pojedynczym osobom,

W starostwie przedstawiła się również Panu Namiestnikowi Rada powiatowa z prezesem dr. Wincentym Kraińskim.

O godzinie 2 po południu był P. Namiestnik na śniadaniu u prezesa Rady powiatowej, p. Kraińskiego. W śniadaniu wzięli udział zaproszeni goście z grona obywatelstwa, sfer urzędniczych i włościan. O godzinie 3 po południu przyjął Pan Namiestnik zebranych w Sokalu wójtów i wielu włościan powiatu sokalskiego i przemówił do nich w ciepłych, ale stanowczych słowach, nawołując do spokoju i zachowania powagi w obec szerzących się w całym kraju agitacyj na tle projektowanej reformy wyborczej. I tu wezwał wójtów do uczciwego współdziałania z władzami rządowemi w uspokajaniu podnieconych umysłów. Po przemówieniu, odpowiadał Pan Namiestnik na zapytania pojedynczych włościan i zaznaczył w końcu, że za każdą ich krzywdą zawsze się ujmie.

Z Rady powiatowej udał się JE. Pan Namiestnik ponownie o godzinie 7 wieczorem do starostwa i przeprowadził tam lustracyę urzędu.

— **Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand** przyjął w sobotę na posłuchaniu: szefa sekcyjnego w Ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Henryka Rożę i posła do Rady państwa Antoniego Jaxę Chamca.

— **O stanie zdrowia Najd. Arcyksiężnej Maryi Teresy** wydano dnia 18 b. m. następujący biuletyn: „Zapalne objawy ze strony żołądka ustępują coraz wyraźniej. Stan w ogóle zadowalający. *Prof. Neusser, prof. Ortner, dr. Eisenmenger*“.

— **W sali pałacu Namiestnikowskiego** odbędzie się, we środę, dnia 21 b. m., o godzinie 8 wieczorem przedstawienie amatorskie na dochód Towarzystwa Dam Dobroczynności, urządzone przez prezesową Towarzystwa, hr. Romanową Potocką.

Osobom, mającym zaproszenie, wydaje się bilety u pp. Emilii hr. Dembińskiej ul. Kraszewskiego l. 7, Włodzimierzowej Łukasiewiczowej ul. Kraszewskiego l. 5, Leonowej hr. Pinińskiej ul. Matejki l. 4 i Romanowej hr. Potockiej ul. Kopernika l. 14 — W ostatnich trzech dniach przed przedstawieniem, wieczorem między 4 a 6 będą bilety do nabycia także w gmachu Namiestnictwa na dole.

— **Henryk Sienkiewicz** bawił wczoraj w mieście naszem. Dowiedziawszy się, że naczelny redaktor naszego pisma Adam Krechowiecki ciężko zachorował, pospieszył go odwiedzić i czas dłuższy zabawił u łoża chorego, który zresztą jest już w zupełnej rekonwalescencyi, dzięki gorliwej opiece lekarskiej prof. dr. Grzegorza Ziembickiego, rektora i Antoniego Gluzińskiego i dr. Witolda Ziembickiego.

Henryk Sienkiewicz wyjechał wczoraj wieczorem do Tadeuszów hr. Dzieduszyckich do Poturzycy na polowanie, skąd za tydzień ma przybyć z powrotem na dni kilka do Lwowa.

— **Z Uniwersytetu.** P. Kierownik Ministerstwa wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów, dopuszczającą dr. Franciszka Juliusza Nowotnego, w charakterze prywatnego docenta laryngologii, rhynologii i chorób uszu, do wykładania na wydziale lekarskim Uniwersytetu w Krakowie.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, w poniedziałek, dr. Zygmunt Gargas: „Znaczenie stowarzyszeń w życiu codziennem“. Sala XIV. Uniwersytetu, II. p. ul. św. Mikołaja 4. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

We wtorek, dnia 20 b. m., doc. pryw. Univ. dr. S. Zakrzewski: „Dzieje Polski za Piastów“. Sala XIV. Uniwersytetu, II. p., ul. św. Mikołaja 4. Początek o godzinie 7 wieczorem.

(K) **Wydział krajowy** zamianował praktykanta konceptowego dr. Władysława Kozickiego, koncepistą w X. randze; praktykanta konceptowego II. klasy dr. Stanisława Grocholskiego, praktykantem konceptowym I. klasy, a ukończonego prawnika Wiktora Bielskiego, praktykantem konceptowym II. klasy.

W oddziale techniczno-drogowym zamianował Wydział krajowy inżynierów II. klasy: Michała Strózeckiego i Karola Zieńkiewicza, inżynierami I. klasy w VIII. randze; inżynierów-adjunktów Leona Grocha, Mieczysława Borowczyka i Józefa Ramsa, inżynierami II. klasy w IX. randze; praktykantów technicznych Szymona Gołowina, Józefa Łukawskiego, Stanisława Karola Świerczyńskiego i Romana Porzyckiego, inżynierami-adjunktami w X. randze; ukończonych techników Kazimierza Zawadzińskiego, Aleksandra Kienzlera i Stanisława Przetockiego praktykantami technicznymi.

W oddziale manipulacyjnym zamianował Wydział krajowy dyetaryusza Karola Csermaka aplikantem manipulacyjnym.

(K) **Komitet dla odnowienia Zamku na Wawelu.** Na wniosek komitetu ustanowionego przez Wydział krajowy dla odnowienia król. Zamku na Wawelu, powołał Wydział krajowy do tego komitetu pp. Teodora Talowskiego, architektę i profesora szkoły politechnicznej we Lwowie, Józefa Pakiesa budowniczego w Krakowie, Jana Stanisławskiego, artystę-malarza i profesora Akademii sztuk pięknych w Krakowie, oraz Wacława Szymanowskiego, artystę-rzeźbiarza w Krakowie.

Komitet dla odnowienia zamku na Wawelu składać się będzie odtąd pod przewodnictwem JE. P. Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego, z 15 osób, mianowicie z zastępcy Najw. Dworu JE. Edwarda hr. Chołoniewskiego i z członków powołanych przez Wydział krajowy z pp.: JE. P. Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego, JE. Leona hr. Pinińskiego, JE. Karola hr. Lanckorońskiego, dr. Józefa Wereszczyńskiego, Władysława Łozińskiego, dra Jana Bołoz-Antoniewicza, dra Juliusza Leo, dra Maryana Sokołowskiego, dra Stanisława Tomkowicza, dr. Bolesława Ulanowskiego, Teodora Talowskiego, Józefa Pakiesa, Jana Stanisławskiego i Wacława Szymanowskiego.

— **Na konferencyę biskupów austryackich**, które rozpoczynają się w Wiedniu, dnia 20 b. m., wyjechali wczoraj Ich Eksc.: ks. Arcybiskup Bilczewski, ks. Metropolita Szeptycki i ks. Arcybiskup Teodorowicz.

— **Na cześć Tadeusza Popiela** odbyło się w sobotę wieczorem w Kole liter.-artyst. zebranie, na które przybyli liczni reprezentanci świata naukowego, artystycznego, literackiego, dziennikarskiego i innych zawodów. Wszystkich jednoczyła wspólna myśl: chęć uczczenia zasług niepośledniego artysty, który w ciągu dwudziestu pięciu lat swej służby pod sztandarem prawdziwej sztuki, zdobywał rzetelne uznanie i odznaczenia na wszechświatowych turniejach artystycznych.

Do stołu, zarzuconego zielenią, zasiadł p. Tadeusz Popiel w otoczeniu swoich kolegów, przyjaciół i wielbicieli, a wiceprezes Koła, dr. Franciszek Tomaszewski, w pięknej przemowie scharakteryzował cel i pobudkę zebrania, podniósł ogromne zasługi i talent artysty. Odznaczenie ostatnie Popiela jest zarazem odznaczeniem sztuki polskiej, zwłaszcza w obec faktu, że pochodzi od Stolicy Apostolskiej, która zawsze występowała w roli mecenasa i opiekuna sztuki i nauki. Imieniem kolegów, zgromadzonych u stołu biesiadnego, mówił prof. Tadeusz Rybkowski rzewnie i serdecznie; imieniem przyjaciół, którzy zawsze z prawdziwem zadowoleniem przyjmować będą echa o nowych laurach Popiela, Michał Rolle. Głęboko wzruszyło wszystkich przemówienie nestora dziennikarzy polskich, redaktora Platona Kosteckiego. Sięgnąwszy myślą daleko wstecz, podniósł on zbawienne działanie sztuki, zakończył błogosławieństwem na dalszą karyerę artystyczną Popiela. Dr. Alfred Wysocki mówił o stosunku krytyki do sztuki i o szkodliwości krytyki niesumiennej lub nieumiejętnej, a słowa jego uzupełnił na licznych przykładach prof. Kryciński. Marszałek Ludwik Ramult wzniósł toast na cześć żony i dzieci artysty; wreszcie w przepięknych słowach mówił prof. August Balasits o miłości sztuki, a przenosząc tę miłość na tło ogólno-ludzkie, wspomniał o tych setkach biednych nauczycieli ludowych w Królestwie Polskiem, którzy za walkę w obronie języka rodzinnego, pozbawieni zostali chleba i dachu nad głową. Zarządzona na poczekaniu składka przyniosła około 80 K. na rzecz tych wygnańców, co w Krakowie oczekują zmiany losu.

P. Tadeusz Popiel, głęboko wzruszony, dziękował za to uczczenie jego działalności i wzniósł toast na rozwój i pomyślność Koła.

Toast dra Tomaszewskiego na cześć weterana pracy redaktora Kosteckiego, przyjęli wszyscy gorącym oklaskiem.

Serdeczna pogadanka przeciągnęła się do późnej bardzo godziny, a zebranie sobotnie pozostawiło u wszystkich, bardzo licznych jego uczestników, niezwykle sympatyczne wspomnienie.

— **Raut tuchlański** na dochód kolejowej kolonii wakacyjnej w Tuchli odbędzie się w najbliższą sobotę, d. 24 b. m., w salach recepcyjnych Dyrekcyi kolei (przy ul. Krasickich).

Komitet, jak corocznie, urządził dla uczestników Rautu zimny i słodki bufet bezpłatnie, t. z. że bilet wstępu uprawnia do korzystania z bufetu. Bilety wstępu nabywać można w biurze komitetu w gmachu dyrekcyi kolei po 5 koron od osoby, za okazaniem imiennego zaproszenia.

Jak zazwyczaj, tak i w tym roku główną atrakcyę Rautu tuchlańskiego stanowić będzie wytworny koncert, w którym współudział przyrzekli: panie Irena Bohuss-Hellerowa i Marya Gembarzewska oraz p. August Dianni w części muzycznej, a pani Stefania Michnowska, oraz pp.: Jan Nowacki i Józef Chmieliński w części deklamacyjnej. Koncert zakończy się wesołym żartem scenicznym Kośmińskiego p. t. „Sprzeczka“, wykonanym przez p. Michnowską i p. Nowackiego.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Towarzystwa zabaw ludu i młodzieży“ odbędzie się we środę, 22 b. m., o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku naukowo-literackiego przy ul. Teatralnej l. 23 II. p. (gmach Skarbkowski). Gdyby się o godz. 6 nie zebrał potrzebny komplet, odbędzie się o godz. 6½, drugie walne zgromadzenie, którego uchwały będą ważne bez względu na liczbę zebranych. Porządek dzienny: 1) Zagajenie; 2) wybór prezydyum walnego zgromadzenia; 3) zmiana statutu; 4) uzupełniające wybory do zarządu i komisyi rewizyjnej; 5) wnioski członków. — *Dr. Eugeniusz Piasecki*, zast. przewodniczącego. *K. Żurawski*, zast. sekretarza.

— **Na dochód schroniska Dzieciątka Jezus** odbędą się w dniach 25 i 26 lutego b. r. w salach Kasyna miejskiego dwa przedstawienia amatorskie z inicyatywy Eleonory hr. Lubomirskiej i Anny hr. Wolańskiej.

Szlachetny cel tych przedstawień wypełni niewątpliwie widownię Kasyna miejskiego, tembardziej, że i program tych wieczorów zapowiada się niezwykle interesująco. Amatorzy, należący do tej sfery, która zawsze tak ofiarami popiera Schronisko Dzieciątka Jezus, odegrają najpierw liryczną, w wybornym przekładzie wierszowanym Romanowej hr. Wodzickiej „Partyę szachów“ (p. Zofia Ziembicka, pp. Józef hr. Tyszkiewicz, Stanisław Jaroszyński, Stefan Skrzyński i Stefan hr. Szembek); dalej krotochwilną „Przysługę“ (p. Ewa hr. Dzieduszycka, Jadwiga Ziembicka, pp. Franciszek Horodyski, Andrzej Skrzyński, Seweryn br. Brunicki); wreszcie Labiche'a „Komodę Wiktoryny“ (p. Anna hr. Wolańska, Józefina hr. Bonda, Ilona hr. Drohojowska, Marya Bobrownicka; pp. Konstanty br. Brunicki, Maurycy Chłapowski, Stefan Skrzyński, Ignacy Skrzyński). Koroną wieczoru będzie zaś żywy obraz „Bal w Warszawie w początkach XIX. wieku“, zakończony posuwistym polonezem w par 12, z którego wysnują się następnie charakterystyczne tańce tej epoki: „Valse mignon (stroje Ludwika XV.); polka (stroje z dyrektoryatu); „imperial“ (panie w toaletach empirowych, panowie w kontuszach i mundurach ułańskich Księstwa warszawskiego).

Z kupnem biletów należy spieszyć się, gdyż pozostała ich tylko niewielka liczba na drugie przedstawienie w dniu 28. b. m.

— **Zaręczyny.** Dnia 14 b. m. odbyły się w zamku w Balicach pod Krakowem zaręczyny księżniczki Dolly Radziwiłłówny, starszej córki ks. Dominika i ks. Dolores z d'Agramonte Radziwiłłów, z ks. Stanisławem Radziwiłłem z linii nieświeżskiej. Narzeczony jest młodszym synem zmarłego w grudniu 1904 r. ks. Antoniego Radziwiłła, ordynata na Nieświeżu i ks. Maryi z hrabiów de Castellane, a bratem ks. Jerzego, hr. Romanowej Potockiej i hr. Józefowej Potockiej; jest on zarazem obecnym 12 ordynatem na Dawidgródku.

△ **Zamach samobójczy.** Na stacyę ratunkową przywieziono w sobotę po południu Franciszkę Chodaczyńską, która w zamiarze samobójczym zażyła roztwór fosforowego z namoczonych zapałek.

Po wypłukaniu żołądka, przewieziono desperatkę do szpitala powszechnego.

Powodem zamachu samobójczego miała być nieszczęśliwa miłość.

△ **Umysłowo chorego** 22 letniego Fedka Runiewicza, zarobnika ze wsi Uherce, który pod zarzutem zbrodni podpalenia pozostawał w więzieniu śledczem tutejszego sądu krajowego karnego, oddano za pośrednictwem komisaryatu II. dzielnicy do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

△ **Dezerterzy.** Z policyi tutejszej doniesiono, że onegdaj zbiegli z koszar szeregowiec 4 bateryi 11 pułku artyleryi korpuśnej August Emil Krysiński i szeregowiec 16 kompanii 30 p. p. Michał Riznyk.

△ **Pożar.** Ubiegłej nocy spłonęła w realności przy placu św. Teodora l. 10 szopa z drzewem. Przyczyna wybuchu pożaru nie została na razie zbadana.

△ **Kronika policyjna.** Ze strychu realności przy ul. Piekarskiej l. 16 skradziono dr. Klemensowi Dębickiemu palto męskie, letnią bluzę popielatą, znaczną ilość bielizny męskiej i dwa obrusy znaczone literami H. T. i K. T.

U notowanego złodzieja Karola Leksandra zakwestyonowano ubranie maryniarskie popielate w ciemne kraty, ciemno-zieloną zarzutkę w ciemne pasy z żółtym monogramem J. R. oraz latarkę elekryczną.

Do zamkniętego mieszkania p. H. Bireckiego przy pl. Bernardyńskim l. 15 dostał się jakiś rzezimieszek i skradł trzy suknie, dwa staniki i rozmaite drobiazgi.

Dr. E. Blumenfeldowi, zamieszkałemu przy ul. Żółkiewskiej l. 6, skradziono garderobę, wartości 200 koron.

Dziewięć kur i jednego koguta skradziono z komórki Salomona Reitmaua przy ul. Janowskiej l. 50.

✝ **Dr. Józef Wernicki,** znany w szerokich kołach naszego miasta lekarz, były poseł na Sejm krajowy, były prezes Rady powiatowej czortkowskiej i żydaczowskiej, weteran z r. 1863, zmarł w sobotę we Lwowie, przeżywszy 71 lat.

Pogrzeb odbył się dziś o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Podlewskiego l. 6 na cmentarz Łyczakowski, przy niezwykle licznym udziale publiczności.

— **Mianowania.** P. Kierownik Ministerstwa wyznań i oświaty zamianował głównego nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Cieszynie, Ottona Żukowskiego, głównym nauczycielem w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Czerniowcach.

Prezydent miasta Krakowa zamianował: adjunktami miejskiego wydziału obrachunkowego miasta Krakowa: Józefa Dutkiewicza i Antoniego Lebedyńskiego, dotychczasowych asystentów rachunkowych; dalej asystentami Stefana Łempickiego, Zygmunta Palecznego, Teofila Janikowskiego i Franciszka Maślanke, dotychczasowych praktykantów rachunkowych; wreszcie praktykantem rachunkowym Tadeusza Seiferta.

— **Potrójny jubileusz** obchodził dnia 15 b. m. dyrektor teatru miejskiego w Czerniowcach, p. Ranzenhofer, mianowicie 50 rocznicę urodzin, srebrne wesele i 25 rocznicę swego zawodu artystycznego. Z tego powodu personal techniczny teatru miejskiego wręczył mu w upominku adres pamiątkowy, a członkowie chóru teatralnego mu srebrny wieniec.

— **Ucieczka defraudanta.** Z Wiednia telefonują: Funkcyonaryusz firmy Leinkauf, Józef Pollack, zbiegł po dopełnieniu malwersacyi.

Kronika prowincyonalna.

§ **Straszny wypadek zaczadzenia.** Z Bukowska donoszą: Z powodu pogrzebu ś. p. Włodzimierza Truskolaskiego, prezesa Rady powiatowej sanockiej, który odbył się onegdaj w Płonnej, zjechało tam wielu gości. Rozlokowano ich w budynkach dworskich, w oficynach zaś nocowało sześciu panów. Panowie ci, kładąc się spać, kazali dołożyć do pieca węgli. Nad ranem służba zaalarmowała cały dwór, iż wszyscy ci panowie zaczadzieli. Dzięki energicznym usiłowaniom trzech lekarzy, czterech z zaczadzonych zdołano przyprowadzić do życia, a mianowicie pp. Jana Paygerta i Bronisława Leszczyńskiego ze Lwowa, oraz pp. Wiktora Żurowskiego i Roberta Pragłowskiego. Dwóch zaś innych: Stefana Janowskiego z Falejówki, w pow. sanockim i Stanisława Leszczyńskiego z Sanoka, nie zdołano uratować; obaj zmarli. Czterej odratowani pozostają jeszcze w opiece lekarskiej.

Kronika zagraniczna.

* **Śniegi we Włoszech.** Z Medyolanu donoszą do dzienników berlińskich: Od trzech dni nieustannie pada śnieg w całych północnych Włoszech. W niektórych miejscowościach leżą śniegi na wysokość 1 metra. Pomimo tego, oprócz kilku kolei lokalnych, komunikacya nie została przerwana.

* **Bunt w więzieniu wojskowem.** Z Tulonu telegrafują: Aresztowani za bunt żołnierze kolonialni usiłowali zbiedz w ten sposób, że w nocy zdemolowali część dachu nad gmachem więziennym. Gdy straż to spostrzegła, narobiła hałasu i wezwała więźniów do powrotu do cel, więźniowie jednak pomimo wezwania, nie chcieli wracać, lecz śpiewali marsyliankę i wznosili okrzyki na cześć rewolucyi. Komendant więzienia kazał sprowadzić sikawkę i oblewać wodą zbuntowanych żołnierzy, którzy wówczas cofnęli się do swych cel. Władze wojskowe postanowiły poczynić energiczne zarządzenia celem zapobieżenia powtarzaniu się buntów.

Notatki literacko-artystyczne.

Koncert Fryderyka Kreislera, ze współudziałem Jana Rangla, odbędzie się we wtorek dnia 20 lutego. Na program tego interesującego koncertu złożą się utwory Salzera, Vieuxtempsa, Porpory, Dvořaka, Tartiniego, Wieniawskiego, Mendelsohna i Rheinbergera.

Z teatru donoszą: Od wczesnej godziny dzisiaj rano panuje przy kasie teatru niezwykły ścisk publiczności; — tak wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź „Samsona i Dalili“ na wtorek, piątek i poniedziałek. Z prowincyi napłynęło bardzo wiele zamówień na bilety. — Obsada „Samsona i Dalili“ — jak wiadomo — będzie pierwszorzędna. Partyę Samsona śpiewać będzie p. Aleksander Bandrowski, który w tej roli występował już na najpierwszych stołecznych scenach Europy. Dalilą będzie p. Helena Oleska, która z tak wielkiem powodzeniem dała się poznać naszej publiczności jako Aida i Ortruda w „Lohengrinie“. Resztę obsady stanowią pp.: Szymański, Jeromin i Paszkowski. Tak nad wykonaniem poszczególnych partyj, jak i nad całością od szeregu już tygodni niestrudzenie pracuje dyrektor Grąbczewski. — Niezwykłą będzie bardzo kosztowna wystawa tej opery. Przedewszystkiem wspaniałe są dekoracye aktu III., w którym pod gradem spadających z nieba kamieni wszystko rozsypuje się w gruzy. — W wielkim balecie, oprócz *corp de ballet'u*, biorą udział liczne siły z pozaoperowego personalu.

Repertoar Teatru miejskiego.

Dziś w poniedziałek, po raz trzeci „Gra“ tryptyk sceniczny, napisał Jerzy Żuławski.

We wtorek, po raz pierwszy (nowość) „Samson i Dalila“, opera w 3 aktach a 4 odsłonach; słowa Ferdynanda Lemaira, przekład polski Aleksandra Bandrowskiego, muzyka K. Saint-Saënsa. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego oraz występ Heleny Oleskiej, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina. Nowe dekoracye z pracowni malarskiej St. Jasieńskiego i nowe kostiumy według wzorów paryskich.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan sankcyonował uchwalone przez galicyjski Sejm krajowy ustawy, zezwalające na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i t. d. gminom: Podwołoczyska (w powiecie skałackim) Rawa ruska, Budzanów (w pow. trembowelskim).

Najj. Pan udzielał dziś przed południem w Burgu wiedeńskim ogólnych audyencyj.

Dnia 17 bm. po południu odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem P. Prezydenta Ministrów br. Gautscha Rada gabinetowa, która trwała kilka godzin.

Po selamliku, dnia 16 bm. przyjął, sułtan austro-węgierskiego ambasadora, br. Calice, na posłuchaniu. Po audyencyi przedstawił sułtanowi ambasador komendanta okrętu „Tauris“. liniowego porucznika Koudelka i nowomianowanych attachés ambasady hr. Brandisa i Kissa. Sułtan obdarzył przedstawionych. jakoteż panią Koudelka orderami.

Nowa Reforma donosi z Radomia, że miejscowy naczelnik dyrekcyi naukowej, Stankiewicz, uwolnił od pełnienia obowiązków wszystkich nauczycieli ludowych Polaków, w liczbie 150. Pozbawionymi chleba zajął się „Związek pracy narodowej“ i obłożył swych członków specyalnym na ten cel podatkiem.

W cytadeli warszawskiej rozstrzelano w sobotę czterech anarchistów.

Gen. Grodekow telegrafował do cara z Loszangu. że objął dowództwo nad wojskami na Dalekim Wschodzie. Równocześnie gen. Leniewicz zawiadomił cara telegraficznie, że w myśl jego ukazu, złożył dowództwo nad armią dnia 2 lutego st. st. (15 b. m.) w ręce gen. Grodekowa.

Prezydent Loubet pożegnał się d. 18 b. m. na audyencyi oficyalnej z ciałem dyplomatycznem.

Prezydent ministrów Rouvier udał się wczoraj po południu do pałacu luksemburskiego. gdzie go przyjął prezydent Rzeczypospolitej Fallières. który następnie w towarzystwie Rouviera udał się galowym powozem pod eskortą kirasyerów do pałacu Elizejskiego, witany owacyjnie przez publiczność. O godzinie 4 po południu przybył nowy prezydent Republiki do pałacu Elizejskiego.

Wczoraj po południu odbyło się w pałacu Elizejskim w uroczysty sposób oddanie prezydentury przez Loubeta nowemu prezydentowi p. Fallières.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 19 lutego. *(Tel. pryw.).* Wiec słuchaczy i słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie równouprawnienia kobiet w Uniwersytecie i dopuszczenia kobiet z zakordonu jako słuchaczek zwyczajnych i nadzwyczajnych odbył się wczoraj po południu. Po ożywionej dyskusyi. uchwalono odpowiednie rezolucye.

Wiedeń, 19 lutego. Na ogólnych posłuchaniach przyjął dziś Najj. Pan między innymi P. Ministra dr. Piętaka i Wiceprezydenta Korytowskiego.

Kopenhaga, 19 lutego. Wczoraj udała się francuska deputacya z Courcelem na czele na pokład pancernika „Prusy“, wiozącego cesarza Wilhelma. Cesarz przez dłuższy czas rozmawiał z Courcelem.

Algesiras, 19 lutego. Z okazyi objęcia prezydentury Rzeczypospolitej francuskiej przez p. Fallières wszyscy delegaci złożyli wczoraj wizyty delegatowi francuskiemu Révoilowi.

Rozwiązanie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 19 lutego. W biurze prezydenta ministrów w parlamencie miano wczoraj zainstalować bezpośrednie połączenie telefoniczne z prezydyum gabinetu i z komendą wojskową, jednakże robotnicy musieli wskutek polecenia kwestora przerwać prace. Dziś rano zjawili się robotnicy w asystencyi policyi i pomimo protestu dyrektora kancelaryi zainstalowali połączenie telefoniczne.

Budapeszt, 19 lutego. Dziś rano zjawili się dwaj wyżsi oficerowie w parlamencie i wezwali dyrektora kancelaryi, ażeby kazał otworzyć główną bramę. Dyrektor oświadczył. że jest to rzeczą kwestora Totha. O godzinie 9 zjawił się naczelnik policyi, Rudnay w automobilu przed parlamentem i wszedł natychmiast do gmachu. Wiceprezydent Rakovszky wydał polecenie, ażeby policyantów wydalono z gmachu parlamentu. Rudnay oświadczył, że temu wezwaniu nie uczyni zadość.

Budapeszt, 19 lutego. Od godziny 7 rano silne oddziały policyi ustawione są koło gmachu parlamentu; jest tam przeszło 800 policyantów pieszych i 200 konnych. Na placu przed parlamentem ustawiono nadto oddziały wojska, a mianowicie cztery bataliony 38 p. p., trzy szwadrony huzarów, jeden szwadron huzarów honwedów i dwa bataliony piechoty honwedów. Wojsko to znajduje się pod dowództwem komendanta Suranyiego. Cały garnizon wyruszył na plac ćwiczeń, gdzie odbywa się rewia.

Budapeszt, 19 lutego. Posiedzenie Izby posłów Sejmu węgierskiego miało przebieg spokojny. Wiceprezydent Rakovszky zaprotestował przeciw temu, że parlament otoczony jest wojskiem i oświadczył, że prezydent Justh otrzymał od generała Nyiryiego pismo zawierające znane z gazet doniesienia. Mowca wnosi, ażeby przeciw temu zaprotestować, ponieważ sprzeciwia się to przepisom prawno państwowym, oraz ażeby Królewskie pismo zwrócić nieotwarte.

Wnioski te uchwalono wśród burzliwych oklasków.

Następnie objął przewodnictwo drugi wiceprezydent Bolgar i wniósł, aby następne posiedzenie odbyło się pojutrze.

Wniosek ten również przyjęto, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie i posłowie oddalili się.

W pięć minut po zamknięciu posiedzenia przybyła do sali policya, a następnie wszedł pułkownik 1 p. honwedów Fabrizius w towarzystwie czterech żołnierzy z najeżonymi bagnetami i odczytał reskrypt rozwiązujący Sejm,

Publiczność na galeryach wszczęła ogromną wrzawę i śpiewała pieśń Kossutha.

Równocześnie wszystkie kuloary wypełnili honwedzi z najeżonymi bagnetami. W tej chwili honwedzi zajęci są opróżnianiem parlamentu.

Budapeszt, 19 lutego. Oprócz reskryptu rozwiązującego Sejm węgierski, ogłoszono jeszcze reskrypt Monarszy w sprawie zamianowania generał-majora Nyiryiego Królewskim pełnomocnikiem dla rozwiązania Sejmu, wraz z poleceniem. ażeby jego zarządzeń słuchano. Dalej ogłoszono reskrypt, w którym Monarcha wyjaśnia przyczyny rozwiązania Sejmu i powiada: „Ponieważ kilkakrotne Nasze wezwania, wystosowane do stronnictw koalicyjnych, w sprawie objęcia przez nie rządów, bez naruszenia przyznanych Nam ustawami praw Królewskich, zostały odrzucone i nie można było spodziewać się. ażeby ten Sejm rozwinął skuteczną działalność, postanowiliśmy na propozycyę rządu węgierskiego Sejm rozwiązać i zastrzegamy sobie ponowne jak najrychlejsze zwołanie Sejmu“.

Budapeszt, 19 lutego. Na łące „generalskiej“. gdzie odbywają się ćwiczenia wojskowe, zebrała się grupa studentów z czarnym sztandarem. Policya nie dopuściła do pochodu studentów do miasta.

Budapeszt, 19 lutego. O godzinie 8·45 generał-major Nyiryi opuścił Zamek Królewski i udał się do pałacu prezydyum ministrów; tam czekał przybycia bar. Féjervárego. O godzinie 9·15 przybył tam także minister rolnictwa Feilitzsch. Przed prezydyum gabinetu ustawiono konną policyę.

Budapeszt, 19 lutego. Kuloary parlamentu już od godziny 9 przepełnione. Naraz rozeszła się pogłoska, że wojsko zjawiło się w parlamencie. Wiceprezydent Rakovszky udał się w towarzystwie kilku posłów do bramy parlamentu, aby sprawdzić pogłoskę. Okazała się ona mylną.

Budapeszt, 19 lutego. Przed rozpoczęciem posiedzenia Izby posłów chcieli obaj wiceprezydenci Rakovszky i Bolgar wejść na korytarz, prowadzący do pokojów ministeryalnych. Tu jednak zastąpili im drogę żołnierze policyjni. Na zażalenie obydwóch wiceprezydentów polecił dyrektor policyi Rudnay odpowiedzieć, że zarządzenie takie wydał Królewski komisarz. Obaj wiceprezydenci wrócili tedy, nic nie wskórawszy i opowiedzieli o tem zajściu posłom, wśród których powstało wielkie wzburzenie. Poczęto dyskutować, czy wogóle ma odbyć się posiedzenie. Przywódcy stronnictw zebrali się na naradę i uchwalili, żeby posiedzenie odbyć.

O godzinie 10 przed południem rozpoczęło się posiedzenie. Izba przepełniona, zwłaszcza ławki lewicy i centrum. Galerye pełne. Wśród posłów z lewicy zwraca uwagę mundur oficera piechoty honwedów; jest to poseł Józef Szasz, rezerwowy porucznik honwedów.

Wicepr. Rakovszky zabiera głos i oświadcza: Zanim przejdę do porządku dziennego, muszę z Wys. Izbą podzielić się wiadomością, że wbrew naszej konstytucyi i postanowieniom naszych ustaw najbliższa okolica gmachu sejmowego obsadzona jest przez wojsko.

(Wielka wrzawa, okrzyki: Hańba!)

W całym Sejmie — mówi dalej Rakovszky — ustawiono policyę, przez co ograniczono nietykalność posłów i prezydyum. Mimo tego wszystkiego pragnę, aby posiedzenie odbyło się; oświadczam, że wypełnimy nasze zadanie, lecz nie może to tworzyć na przyszłość żadnego precedensu. Mam podać do wiadomości, że od prezydenta ministrów nadeszło pismo wraz z Królewskiem Najw. pismem Odręcznem. Każę je otworzyć i odczytać.

Sekretarz odczytuje Odręczne pismo Królewskie, mocą którego zwołany został Sejm na 19 b. m.

Odczytanie odbywa się wśród ogólnego poruszenia, lecz przy względnym spokoju.

Rakovszky mówi dalej: Mam także podać do wiadomości pismo, które nadeszło wczoraj do prezydenta Justha:

(Czyta): Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Okrzyki ze strony posłów: Kto podpisany jest na tem piśmie?

Rakovszky: Podpisany jest generał-major Aleksander Nyiryi, Królewski komisarz z nieograniczonem pełnomocnictwem.

P. Rakowszky czyta dalej: Jego Cesarska i Królewska Mość postanowił rozwiązać węgierski Sejm i polecił mi, jako Królewskiemu komisarzowi z nieograniczonem pełnomocnictwem przeprowadzić tę czynność; w obec tego mam zaszczyt niniejszem przesłać pismo Królewskie w sprawie mej nominacyi. z prośbą, by je odczytano na posiedzeniu Izby 19 b. m., oraz proszę kazać bezpośrednio po tem odczytać także Najwyższe pismo Odręczne w sprawie rozwiązania Sejmu. Oświadczam zarazem, że w razie (czego się nie spodziewam), gdyby rozporządzeniu temu w pełni nie stało się zadość i Sejm po odczytaniu pisma Królewskiego nie rozwiązał się, zrobię użytek z pełnomocnictwa, jaki mi Najw. Królewskie pismo Odręczne przyznaje. Równocześnie podaję do wiadomości, że wspomniane Najw pisma Odręczne będą ogłoszone w nadzwyczajnem wydaniu dziennika urzędowego. Budapeszt, dnia 18 lutego. ***Aleksander Nyiryi,*** generał major, Królewski komisarz z nieograniczonem pełnomocnictwem“.

P. Rakovsky mówi dalej: Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić następujące wnioski. Wedle § 3 artykułu III ustawy z r. 1848 Monarcha wykonuje władze przez niezawisłe ministerstwo w myśl ustawy (żywe potakiwania) i każdy rozkaz, każde zarządzenie jest o tyle ważne, o ile kontrasygnowane jest przez rezydującego w Budapeszcie prezydenta ministrów. Tak parlament, jakoteż niezłomne wykonywanie praw użyczają dostatecznej rękojmi, aby stanowisko i niezawisłość Osoby królewskiej były ubezpieczone. Każde ujawnienie prawa zwierzchniczego według prawa może być podane do wiadomości Izby tylko na podstawie zawiadomienia. kontrasygnowanego przez prezydenta ministrów.

Teraz jednakowoż przy jawnem pogwałceniu tego zwyczaju prawnego, pułkownik sztabu generalnego Janauszek i major sztabu generalnego Bartha imieniem Królewskiego komisarza Aleksandra Nyiryiego wręczyli prezydentowi Izby oba Odręczne pisma Królewskie, mocą których z jednej strony Nyiryi mianowany zostaje Królewskim komisarzem, z drugiej zaś zarządzone zostaje rozwiązanie Izby. Bez poważnego naruszenia zasadniczych. w konstytucyi zawartych rękojmi, jest niemożliwą rzeczą zawiadomienie to o wykonaniu prawa zwierzchniczego, przez wzgląd na odpowiedzialność ministeryalną, przyjąć i przedłożyć je Izbie posłów, celem przyjęcia do wiadomości. Postępowanie takie może łatwo pozbawić świętą i nienaruszalną osobę Monarchy — powagi. Prezydent Izby może tylko takie pismo Odręczne przyjąć do ogłoszenia, które już w formalnościach zawiera rękojmię, że świętej i nietykalnej Osoby Monarchy i świętości konstytucyi nie może to narazić na szwank.

Nasza konstytucya niezna funkcyj Królewskiego komisarza, jako czynnika zgodnego z konstytucyą; nieograniczone pełnomocnictwo jest znakiem absolutyzmu, co wyklucza nasza konstytucya. Zasadnicza podstawa konstytucyi polega na tem, że żaden organ nie posiada nieograniczonej władzy, a nawet władza Monarchy ograniczona jest przez konstytucyę. (Długotrwałe oklaski, okrzyki „Eljen“). Aleksander Nyiryi jako czynny generał-major i jego obaj oficerowie sztabu, Janauszek i Bartha nie występują na podstawie odpowiedzialności ministeryalnej, lecz jako wykonawcy rozkazu. podlegający wojskowej karności. Ci panowie nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności przez zwyczajne sądy. Nie jest rzeczą dozwoloną. coś takiego przedsięwziąć, przez co jakikolwiek wpływ wywierany byłby wbrew naszym ustawom poza obrębem odpowiedzialności ministeryalnej.

Celem zapobieżenia temu proszę wys. Izbę, aby upoważniła prezydenta swego, iżby wręczone prezydyum koperty bez otwierania ich szanownym panom oficerom sztabu generalnego zwrócił i do ich dyspozycyi pozostawił. (Burzliwe oklaski).

Dalej protestuje prezydyum przeciw treści pisma generała majora Nyiryiego, który wśród pogróżek dyktuje sposób prowadzenia i przebieg posiedzenia.

(Długotrwałe oklaski, do których przyłączają się także posłowie stronnictwa liberalnego).

Prezydyum musi takie wdzieranie się w prawa zwierzchnicze Sejmu odeprzeć i prosi Izbę, aby protest ten przyjęła. (Oklaski, członkowie Izby wstają z miejsc, tylko hr. Tisza i kilku posłów liberalnych nie wstaje).

Wicepr. Rakovszky stwierdza następnie, że wnioski jego przyjęto.

Przewodnictwo obejmuje drugi wiceprez. Bolgar.

Bolgar przemówił w te słowa: Wysoka Izbo! Ponieważ porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany, pozostaje tylko ustanowienie terminu następnego posiedzenia. Proponuję, aby następne posiedzenie odbyło się w środę dnia 21 bm. o godzinie 10 przed południem.

Wniosek ten Izba przyjmuje.

P. Bolgar powiada dalej: Porządek dzienny następnego posiedzenia obejmować będzie ustanowienie przyszłych czynności i uwierzytelnienie protokołu.

Posłowie wołają: Protokół musi być dziś uwierzytelniony!

Wskutek wrzawy, przewodniczący przerywa posiedzenie, po minucie otwiera je, oświadczając, że protokół będzie natychmiast uwierzytelniony.

Gdy to się stało, przewodniczący posiedzenie zamknął.

W pięć minut po zamknięciu posiedzenia, gdy wszyscy posłowie wyszli z sali, przybył silny oddział żołnierzy policyjnych i ustawił się wśród ławek i koło estrady prezydenta. Równocześnie do wszystkich kuloarów i korytarzy przybyły oddziały honwedów z najeżonymi bagnetami i tam się ustawiły.

Zebrana na galeryi publiczność wszczęła wrzawę, wznosząc burzliwe okrzyki: „Precz“, poczem zaintonowała pieśń Kossutha.

W tej chwili wszedł do sali pułkownik 1 p. honwedów Fabrizius i w otoczeniu 4 żołnierzy honwedów z najeżonymi bagnetami udał się na estradę prezydenta, wydobył Najw. Odręczne Pisma Monarsze i odczytał je. Wśród wrzawy słów jego nie słychać. Po odczytaniu oddalił się z sali. Tymczasem wszystkich wejść do Izby pilnowała policya. Posłowie odeszli; do starć nie przyszło. Policya zajęła wszystkie lokalności parlamentu i opróżniła je. Wojsko nadal zostaje przed parlamentem.

Budapeszt, 19 lutego. Wszystkie bramy, oraz wejścia do lokalności Izby posłów opieczętowano.

Budapeszt, 19 lutego. Gdy 32 pułk piechoty otrzymawszy ostre naboje, wyruszał z koszar, wypalił karabin pewnego jednorocznego ochotnika, a kula ugodziła innego żołnierza rezerwy; ten zginął na miejscu. Jednorocznego ochotnika uwięziono.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Petersburg, 19 lutego. *(Pet. Ag.)* Według doniesień z Teheranu, rozkazał wczoraj rząd tamtejszy uwięzić ministra handlu, który był głównym przeciwnikiem ministra ceł i sprawcą agitacyi. Uwięzionemu kazano zamieszkać pod dozorem na prowincyi. Decyzya rządu zmierzała do tego, aby odwołać z zagranicy ministra ceł.

Petersburg, 19 lutego. *(Pet. Ag.)* W Kijowie uwięziono ośm osób, które od tamtejszych mieszkańców przy pomocy listów z pogróżkami wymuszały datki pieniężne na cele rewolucyjne. W Warszawie napadli uzbrojeni złoczyńcy w dzień na kasyera państwowych składów monopolowych wódek i zabrali mu 4.000 rubli. W Moskwie uwięziono wczoraj pewnego studenta, u którego znaleziono bomby i materyały wybuchowe.

Petersburg, 19 lutego. *(Petersb. Ag.)* Zastępcy warszawskich kół handlowych byli wczoraj u Wittego oraz u ministrów skarbu i handlu z prośbą imieniem warszawskiego komitetu giełdowego o upoważnienie do utworzenia przy pomocy banku państwowego — konsorcyum warszawskich banków, celem przyjścia z pomocą przemysłowi i handlowi wobec przesilenia. Kapitał konsorcyum ma wynosić 1 200.000 rubli, a operacye muszą ograniczyć się do 5 milionów rubli.

Petersburg, 19 lutego. *(Petersb. Ag.)* Dowódzcy I-ej i III-ej armii mandżurskiej, generałowie Kuropatkin i Batianow zostali odwołani. Kuropatkinowi pozostawiono godność generalnego adjutanta. Minister rolnictwa Kutler został uwolniony ze służby, a w jego miejsce mianowany tymczasowo dotychczasowy pomocnik Kriwoszein.

Wczoraj ogłoszono regulamin wyborczy dla Kaukazu.

Odessa, 19 lutego. *(Pet. Ag.)* Wczoraj rano wtargnęło dwóch uzbrojonych mężczyzn do składu monopolowego wódki, zrabowało 200 rubli, poczem zbiegło.

Melekesk (gub. samarska), 19 lutego, *(Pet. Ag.).* Wczoraj odbył się tu kongres duchowieństwa muzułmańskiego. Uchwalono dążyć do przeprowadzenia manifestu z 30 października i prosić hr. Wittego o dopuszczenie Muzułmanów do wyborów do Dumy.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

.wiarnia „Wiedeńska"
znakomita kawa.

Jako pewną lokacyę kapitałów
polecamy:
Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego.
i $4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego.
i $4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipot.
i $4\frac{1}{2}$% Pożyczkę m. Lwowa.
'apiery te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej
;okal i Lilien.
Dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi załatwiamy lwrotną pocztą bez doliczenia osobnej 'owizy.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne
FRANCUSKIE humorystyczne:
Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Rire et galanterie, Sourire, Vie en culotte rouge, Biblioteque moderne, Les Modes, Femina, Le Théatre, Les Arts.
ALGIELSKIE:
Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Curent Literature. Ladies Field, The King and his Navy a. Army, Outing, The Tatler, The illustrated London News.
WŁOSKIE:
Domenica del Corriere, L'Asino, Il Secolo XX.
ROSSYJSKIE:
Oswobożdienie, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia.
Sokołowskiego
Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Wszelkie wyroby ze złota i srebra
poleca najtaniej
JAN WOJTYCH
Lwów, ul. Akademicka l. 8.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:
francuskie
FIGARO
JOURNAL
GAULOIS
angielskie
DAILY CHRONICLE
rosyjskie
NOWOJE WREMIA
niemieckie
FRANKFURTER ZEITUNG
Sokołowskiego
Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9

Rewanż.
Podejmując rękawicę, jaką mi cisnęła nieuczciwa konkurencya, walcząca podstępem i kłamstwem w rodzaju śmierci pacyenta — oświadczam, że ponieważ jedyną bronią, jakiej mi użyć wolno, jest dobroć i taniość roboty, **odtąd zęby w kauczuku z platyną w najlepszem wykonaniu, kosztują u mnie po 2 zł. od sztuki.**
W. L. WIKTOR
Uniwersalny Instytut dentystyczny
Lwów, plac Halicki 7.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19 lutego 1906.

HOTEL GEORGEA.

PP. Al. Rzeczyński z Zawałowa, Cz. Świerzawski z Żykoszyna.

HOTEL IMPERIAL

PP J. Zaorski z Królestwa Polskiego, Wł. Sroczyński z Bolesławia, J. Terlikowski z Krakowa, M. Jaroszyński z Błudnik, S. Sękowski z Wojsławia, F Jarun'owsąi z Twierdzy.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. br. B Popper z Wiednia, I. Heller ze Stanls'awowa, Wł Strzelecki z Nowoszyc, W. Błoszyński z Monachium.

HOTEL VICTORIA.

P. A. Grigoriew z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI.

P. W. Kulikowski z Rossyi.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 19 lutego 1906.

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	waluta koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	552	—	562	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	580	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$% „ los w 50 l.	100	60	101	30
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	50	99	20
„ kraj. $4\frac{1}{2}$% „ los w 51 l.	101	50	—	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	30	100	—
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w $41\frac{1}{2}$ lat	99	50	—	—
4% los. w 56 lat	99	—	99	70
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	70	100	40
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	—	99	70
Kol. lokalne dtto 4%	99	—	99	70
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	30	100	—
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	80	98	50
„ „ „ $4\frac{1}{2}$	100	50	101	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	90	—	98	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	251	---	252	80
100 marek niemieckich	117	10	117	60

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 18 lutego 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·—	100·20
styczeń lipiec	99·90	100·10
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	101·35	101·55
kwiecień-październik	101·15	101·35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	159·40	161·40
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	197·—	199·—
„ „ 1864 po 100 zł.	289·50	291·50
„ „ 1864 po 50 zł.	288·—	290·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293·—	294·70
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·35	118·55
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	100·05	100·25
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·—	100·80
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·10	119·10
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5\frac{3}{4}$ pr. (ostemp. akcye)	485·50	487·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5\frac{1}{4}$ pr.	127·—	127·90
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·90	100·85
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·95	100·95
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·50	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·15	101·15
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·10	101·—
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·90	100·90
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·65	100·65
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·50	119·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	95·25	95·45
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	159·50	161·50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	217·—	219·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	215·50	217·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·—	98.—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	95·65	96·65
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·50	107·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·20	100·20
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·20	103·20
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	99·05	100·05
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·25	100·25
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97·55	98·55
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	100·—	109·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	149·50	150·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·40	100·35
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	294·25	304·25
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	296·50	306·50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·30	102·30
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·70
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	100·35	101·35
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·65	99·65
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·55	99·55
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. $4\frac{1}{2}$ pr. $51\frac{1}{2}$ lat zwrotne	101·75	102·—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4\frac{1}{2}$ pr.	101·15	102·15
Banku kr. losy $57\frac{1}{2}$ l. za 200 k. 4 pr.	99·—	99·90
Austro-węg. banku 50 4 pr.	100·35	101·35
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·55	101·55
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	116·60	117·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	117·—	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·55	101·55
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·45	101·45
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·55	101·55
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	92·20	93·20
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	—·—	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	25·30	27·30
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	476·—	487·—
Clary 40 zł. m. k.	147·—	156·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—	85·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	92·—	99·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł	61·—	68·—
Palfy 40 zł. m. k.	172·—	181·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł	52·—	54·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	33·10	35·10
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	63·—
Salma 40 zł. mk.	208·—	219·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	71·50	77·50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	324·50	325·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3060·—	3070·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	667·25	668·25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	784·50	785·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	549·—	550·50
Galic. banku hip. 200 zł.	556·—	558·—
„ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	439·75	440·75
„ Austro-węg. 1400 k.	1634·—	1643·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	561·50	562·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246·75	247·25
Zivnosteńska banka 100 zł.	246·—	246·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	470·—	480·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	425·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5660·—	5700·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	440·—	450·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	583·—	585·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1020·—	1028·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	658·—	660·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	649·—	659·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	530·25	531·25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2621·—	2631·—
Schodnicy 500 kor.	652·—	655·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	276·—	278·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·30	117·50
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·45	240·70
Paryż za 100 franków	$95·62\frac{1}{2}$	95·75
Petersburg za 100 rubli $5\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·35	117·65
Włoskie banki	95·60	95·75
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·30	95·45
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·10	19·13
20-markówka	23·48	23·56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·25	117·45
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·60	95·75
Ruble	$2·51\frac{1}{4}$	$2·52\frac{1}{4}$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. XX. 2475/5 (8) (1172 3—3)

Dnia 20 marca 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali Nr. VI. sądu tutejszego licytacya części realności pod l. kat. 120 3 4 we Lwowie położonej, wyk. hip. l. 78/III. ks. gr. gm. kat. Lwowa objętej, wedle karty B. poz. 2. 18. 26. 27. zobowiązanych własnych z przynależytościami, w protokole oszacowania z 12 stycznia 1906, bliżej poszczególnionemi.

Części nieruchomości, wystawionej na licytacyę, są ocenione na 7418 kor. 52 hal., przynależności na 28 kor. 6 h.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 5723 kor. 29 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnśne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. XX.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział XX.

Lwów, dnia 25 stycznia 1906.

L. cz. 720/4 (4) (1227 2—3)

Na żądanie Aleksandra Engla, egzekutora podatkowego w Kijowcu odbędzie się dnia 28 lutego 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1, w parterze licytacya realności lwh 153, 154 i 156 księgi grunt. gm. Kijowiec objętych, wraz z przynależnościami, celem zniesienia współwłasności tychże nieruchomości.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: realność lwh. 153 ks. gr. gm. Kijowce wraz z przynależytościami na kwotę 2450 kor., realność lwh. 154 tejże gminy wraz z przynależytościami na kwotę 1245 kor., zaś realność lwh. 156 powyższej gminy na kwotę 1600 kor.

Najniższa cena wynosi:

real. whl. 153 ks. gr. gm. Kijowiec 1626 k. 6 h.
„ „ 154 „ „ „ „ 989 „ 59 „
„ „ 156 „ „ „ „ 1066 „ 67 „

poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Cena kupna ze sprzedaży uzyskaną przypaść ma na własność współwłaścicielom licytowanych realności.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć w sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żydaczów, dnia 17. stycznia 1906.

L. cz. E. 1214/5 (4) (1226 2—3)

Na żądanie Schulima Honiga odbędzie się dnia 13 marca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya realności lwh. 1076 gm. Wiśniowczyk.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 100 koron.

Najniższa cena wynosi 70 koron, poniżej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Koszta znawcy oznacza się na 1 koronę.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wiśniowczyk, dnia 31 stycznia 1906.

L. cz. E. 4110/5 (1210 2—2)

Na żądanie powiatowej Kasy oszczędności w Dolinie odbędzie się dnia 9 marca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10, licytacya realności obj. whl. 591 i 592 ks. gr. gminy kat. Wełdzirz wraz z przynależnościami.

Realności te oceniono na 11.662 koron 25 hal.

Najniższa cena wynosi 7774 kor. 82 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 10.

C. k. sąd powiatowy, Oddział III.

Dolina, dnia 31 stycznia 1906.

Nr. 2895. (1024 2—2)

Aviso.

Zwraca się uwagę na obwieszczenie c. i k. ministerstwa wojny, ad 5 E. B. Nr. 2895, z r 1905, ogłoszone w numerze 35 tegoż czasopisma z dnia 14 lutego 1906, na mocy którego rozpisana została dostawa progów sosnowych do kalejki polnej w drodze ogólnej konkurencyi.

Warunki tegoż interesu, ułożone w formie zarysu ugodowego, można przejrzeć we wszystkich korpuśnych intendanturach, u pułku kolejowo-telegraficznego w Korneu

burgu, we wszystkich Izbach handlowych i przemysłowych austryacko-węgierskiej Monarchii, w związku austryackich przemysłowców we Wiedniu, w muzeum handlowem. u węgierskiego Stowarzyszenia przemysłowego i w związku węgierskich fabrycznych przemysłowców w Budapeszcie

We Lwowie, dnia 7. lutego 1906.

Od c. i k. intendantury II. korpusu.

L. cz. E. 860/5 (1308)

Dnia 26 lutego 1906 o godz. 9 rano, odbędzie się licytacya realności whl. 1313 i 1355 i 1/4 części whl. 1256 gm. kat. Ciemierzyńce, wraz z przynależnościami.

1. Realność whl. 1313 oceniono na 132 kor.

2. Realność whl. 1355 oceniono na 260 kor.

3. 1/4 część whl. 1256 oceniono na 30 kor.

4. Przynależności zaś na 20 kor. 75 hal.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad 1) kwotę 88 kor., ad 2) kwotę 174 kor., ad 3) kwotę 34 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta w tej sprawie przejrzeć można w biurze Nr. V. tutejszego sądu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyślany, dnia 3 stycznia 1906.

L. cz. E. 4/6 (1) (1309)

Dnia 26 lutego 1906 o godz. 9 rano, odbędzie się licytacya a to: 1. 1/4 części realności whl. 162 ks. gr. gm. kat. Ciemierzyńce, 2. 1/2 realności whl. 742 tejże gminy kat., 3. 1/4 części realności whl. 790 tejże gminy kat., 4) 1/2 realności whl. 941 tejże gm. kat. i 5) całej realności whl. 1011 gm. kat. Ciemierzyńce, wraz z przynależnościami, ad 1) oceniono na 50 kor., ad 2) oceniono na 417 kor., ad 3) oceniono na 2 kor. 50 hal., ad 4) oceniono na 180 kor., ad 5) oceniono na 1252 kor. Przynależność na 120 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad 1) kwotę 33 kor. 34 hal., ad 2) kwotę 278 kor., ad 3) kwotę 1 kor. 67 hal., ad 4) kwotę 120 kor. i ad 5) kwotę 914 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta w tej sprawie przejrzeć można w biurze Nr. V. tutejszego sądu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyślany, dnia 24 stycznia 1906.

L. cz. P. 137/3 (46) (1252)

W dniu 22 lutego 1906 godzina 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. I. licytacya realności lwh. 144 ks. gr. gm. Gdów, o bejmująca parc. bud. 44 i grunt. 98/2 w obszarze 402°.

Wartość szacunkowa 1000 K.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dobczyce, 15 lutego 1906.

L. cz. E. 1500/5 (5) (1288)

Na żądanie Karoliny z Łyczków Klocowej, odbędzie się dnia 27 lutego 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, w Ottynii, licytacya a) 1/9 części realności whl. 429 ks. gr. gm. Hołoskowa i b) 1/9 części realności whl. 234 ks. gr. gm. Mołodyłów objętych, Józefa Pelza własnych, wraz z przynależnościami.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione na: ad a) 168 kor. 84 hal., ad b) na 53 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 112 koron 56 h., ad b) 35 kor. 33 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d). może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie, niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 19 grudnia 1905.

L. cz. Nc. VIII. 501/6 (1) (1269)

Na żądanie Idalii Jętkiewiczowej, właścicielki realności lwh. 1214 i 1753 w Zakopanem — sąd powiatowy w Nowym Targu zezwala na dobrowolną publiczną sprzedaż tych realności.

Licytacya odbędzie się 8. marca 1906 o godzinie 10 rano w sądzie tutejszym, biuro Nr. 3.

Cena wywołania 26.129 kor. 10 hal., wadyum 2612 kor.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w sądzie tutejszym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Nowy Targ, dnia 31. stycznia 1906.

Konkursa.

L. 20640/II (1264 1—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c k. urzędzie pocztowym w Zwiniaczu z poborami 3 klasy 3 stopnia ryczałtem 266 koron rocznie na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 1200 koron rocznie za codzienną jazdę posłańczą do Białobożnicy i z powrotem.

Podania należy wnosić najpóźniej do 3 marca b. r. do c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 14 lutego 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 25/6 (4) (1156 3—3)

Anna Opiela z Kocurowa została uznaną marnotrawczynią, a kuratorem jej ustanowiono Filipa Opielę z Kocurowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bóbrka, dnia 9 stycznia 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 22/6 (2) (1178 3—3)

Przeciw Neni Neger po Srulu, przedtem w Lipie zamieszkałej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Birczy przez Chaję z Negrów Stepel w Lipie pozew o rozwiązanie współwłasności realności lwh. 267 ks. gr. gminy Lipa przez publiczną sprzedaż.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 6. marca 1906 r.

Celem strzeżenia praw pozwanej Neni Neger po Srulu, ustanawia się pana Salomona Bergera, kupca w Birczy, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Nenię Neger po Srulu w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bircza, 13. lutego 1906.

L. cz. Vr. 488/5 (35) (1190 3—3)

Ogłoszenie.

Niewiadomą z miejsca pobytu Emilię Pławińską z Przemyśla zawiadamia się, że wyrokiem zaocznym z 2 stycznia 1906 Vr. 488/5 (32) została uznana winną zbrodni oszustwa z §§ 197, 199 lit. a) uk. i na jeden miesiąc obostrzonego więzienia zasądzoną.

Przeciw temu wyrokowi przysługuje jej prawo wniesienia sprzeciwu i zażalenia nieważności.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 10 lutego 1906.

L. cz. C. 10/6 (2) (1182 3—3)

Przeciw p. Justynie z Krawcowych Burak z Leszczaniec, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Potoku złotym przez Annę Cymbaluk z Leszczaniec pozew o uznanie prawa własności parc. gr. 1564/3 ks. gr. Leszczańce.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 9 marca 1906 godz. 9 w tut. sądzie biuro 1.

Celem strzeżenia praw pozwanej, ustanawia się pana Wasyla Olejnika w Leszczańcach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo. dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Potok złoty, dnia 18 stycznia 1906.

L. cz. C. IV. 8/6 (1) (1271)

Przeciw nieznanemu z życia i miejsca pobytu Janowi Ziajko wniosła Katarzyna Kuryj zam. Matwij z Daszówki skargę o zniesienie współwłasności, lwh. realności 24, 25 i 99 ks. gr. gm. kat. Daszówka.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 23 lutego 1906 godzina 10 rano.

Kuratorem ustanowiono c. k. notaryusza Dymitra Sieleckiego z Ustrzyk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ustrzyki dolne, dnia 6 lutego 1906.

L. 20.343.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 10. do 17. lutego 1906.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyska i racic	Rohatyn Tarnobrzeg	Demianów ob. dw. (2 zagr.); Charzewice gm. i ob. dw. (4 zagr.), Pilchów gm. i ob. dw. (5 zagr.), Turbia gm. i ob. dw. (11 zagr.), Wulka tureb. ob. dw. (1 zagr.);
Nosacizna	Turka Żółkiew	Jasienica zamkowa (1 zagr.), Turka (1 zagr.); Mohylany ob. dw. (1 zagr.);
Parchy	Dąbrowa Drohobycz Kołomyja Sambor	Żelazówka (2 zagr.); Rychcice (1 zagr.); Turka ob. dw. (1 zagr.); Dublany (1 zagr.);
Róża wąglikowa	Jaworów Mościska Sambor	Szczepłoty (4 zagr.); Złotkowice (1 zagr.); Wykoty (6 zagr.);
Pomór świń	Borszczów Czortków Husiatyn Kałusz Nadwórna Stanisławów Tłumacz Trembowla	Kapuścińce (2 zagr.); Dawidkowce gm. i ob. dw. (4 zagr.); Husiatyn (2 zagr.), Kopyczyńce (1 zagr.), Sidorów (1 zagr.); Przewoziec (1 zagr.); Łanczyn (1 zagr.); Krechowce (1 zagr.), Tyśmieniczany (2 zagr.); Krzywotuły nowe (7 zagr.), Krasiłówka (2 zagr.); Budzanów (1 zagr.);
Wścieklizna	Kamionka Kołomyja Kraków Rawa Tarnopol Trembowla	Płowe (1 zagr.); Sopów, Wierbiąż niżny (1 zagr.); Czulice (1 zagr.), Minków (1 zagr.); Wasylków ob. dw. (1 zagr.); Berezowica (1 zagr.); Trembowla.

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 17. lutego 1906.

L. cz. E. 107/6 (1) (1207 3—3)

P. Walentemu Olejce, nieznanemu z miejscu pobytu, w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Brzozowie przeciw niemu o 8 kor. zpn., ma być doręczoną uchwała z dnia 5 lutego 1906 liczba czynności E. 107/6 (2), którą pozwolono na przymusową licytacyę połowy realn. whl. 719 ks gr. gm. Brzozów.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Walenty Olejko przebywa, ustanawia się. w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana dra Festenburga, adwokata w Brzozowie.

Tenże kurator zastępować będzie Walentego Olejko w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, dnia 5 lutego 1906.

L. 21.780.

Obwieszczenie

c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 15. lutego 1906, L. 6729 o zarządzeniach weterynarno-policyjnych co do wprowadzania nierogacizny z Węgier i Kroacyi-Slawonii do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa.

Z powodu zawleczenia pomoru świń do tutejszego obszaru, c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zakazuje wprowadzania świń z powiatu sądowego Sárrét (komitat Bihár) na Węgrzech, jakoteż z powiatów Garešnica i Kutina (komitat Belovar-Križevci z Kroacyi i Slawonii do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa.

Następnie na podstawie zarządzeń wydanych przez c. k. Starostwo w Hartberg z powodu panującego pomoru świń z granicznego powiatu sądowego Felsöör (komitat Vas) na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Natomiast znosi się wydany zakaz wprowadzania świń z granicznego powiatu sądowego Szenic (komitat Nyitra) na Węgrzech.

Zniesienie zakazu z nazwanego powiatu nie narusza obowiązującego na mocy ugody według art. I ustępu 2. rozporządzenia ministeryalnego z 22. września 1899 (Dz. u. p. Nr. 179) aż do czterdziestego dnia po wygaśnięciu zarazy, zakazu wprowadzania świń z gminy Hlobuka (powiat sądowy Szenic) w której panował pomór świń i z gmin sąsiednich.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 8. lutego 1906 L. 5701, ogłoszonego tutejszem obwieszczeniem z 10. lutego 1906 L. 18.201 („Gazeta Lwowska" z 13. lutego 1906 Nr. 34).

Powyższe zarządzenia wchodzą w życie z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 17. lutego 1906.

L. cz. C. I. 37/6 (2) (1305)

Przeciw Feciowi Forytar, włościaninowi z Komańczy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bukowsku przez Pawła Boiłkę, włościanina w Czystohorbiepozew o 642 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 23 lutego 1906 godz. 10 rano, w biurze Nr. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się Pana Jana Wackermana w Bukowsku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego ;w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bukowsko, dnia 16 lutego 1906.

L. cz. C. IV 57/6 (1) (1281)

Przeciw Jędrzejowi Małek i Maryannie Małek, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnowie przez Stanisława Małka pozew o uznanie powoda za właściciela całej realności whl. 185 ks. gr. gm. kat. Lisia góra objętej zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 1 marca 1906 godzina 4 po południu w biurze Nr. 14.

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się pana dr. Mütza adwokata w Tarnowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tarnow, dnia 1 lutego 1906.

L. cz. C. 20/6 (1) (1258)

Przeciw Pawłowi Regiecowi, przedtem w Sromowcach niżnich, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionego został przez Jana Plewę „Galusa" i Katarzynę 2o Plewową pozew o własność i intabulacyę parcel gruntowych, wchodzących w skład realności lwh. 76 i 192 gmina Sromowce niżnie objętych zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 5 marca 1906 r. godz. 10 rano Sala Nr. 1.

Celem praw pozwanego, ustanawia się pana dr. Władysława Zajączkowskiego, c. k. notaryusza w Krościenku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Pawła Regieca w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kościenko, dnia 8 lutego 1906.

L. cz. C. II. 48/6 (1) (1290)
Przeciw Reginie Konior, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Piotra Chorzępę pozew o własność 1/7 części realności lwh. 53 Górno.
Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 21 lutego 1906 godzinę 9 rano.
Celem strzeżenia praw pozwanej, ustanawia się Pana Jana Ożoga (kowala) w Sokołowie kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sokołów, dnia 8 lutego 1906.

L. cz. C. II 68/6 (1) (1228)
Przeciw Aronowi Szejwachowi 2im Kronischowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zborowie przez Izaaka Kronischa, prywatnego w Zborowie, pozew o zapłatę kwoty 774 K. zpn.
Na podstawie pozwu tego wyznaczono w tut. sądzie audyencyę na dzień 7 marca 1906 o godz. 9 rano, w biurze Nr. 16.
Celem strzeżenia praw Arona Szejwacha 2im Kronischa, ustanawia się pana dr. Eugeniusza Wacyka, adwokata w Zborowie, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie Arona Szejwacha 2im Kronischa w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
[Zb]orów, dnia 12 lutego 1906.

[C]. III 26/6 (1) (1284)
[P]rzeciw Iwanowi Wolniakowi, synowi [...] Pętny, którego miejsce pobytu jest [...]e i spóln., wniesiony został do c. k. [sądu p]owiatowego w Gorlicach przez Stefana [...] z Pętny pozew o rozdział wspólności [...]ci whl. 70 ks. gr. gm. kat. Pętna.
[N]a podstawie pozwu wyznaczono au[dyency]ę do ustnej rozprawy na dzień 27 [...] 1906 o godz. 10 rano.
[C]elem strzeżenia praw Iwana Wolniaka, [...]ka, ustanawia się pana dr. Wolnie[...] adwokata w Gorlicach, kuratorem.
[T]enże kurator zastępywać będzie ku[...] [w] rzeczonej sprawie na jego koszt i nie[bezpiecz]eństwo, dopóki on w sądzie się nie [zgłosi] lub pełnomocnika nie zamianuje.
[C]. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
[G]orlice, dnia 5 lutego 1906.

C. 21/6 (1) (1259)
[P]rzeciw nieobecnemu Antoniemu Czaj[...]edtem w Ochotnicy, wniesiony zo[stał ...]zez Maryę Kędzierską, Jadwigę Fijał[...], Eugenię Tetmajerową i Józefę Kur[...] Ochotnicy pozew o 278 kor. 70 ha[lerów z]pn.
[N]a podstawie pozwu wyznaczono au[dyency]ę na dzień 5 marca 1906 r. godz. 10½ [...]sala Nr. 1.
[C]elem strzeżenia praw pozwanego, u[stanaw]ia się pana dr. Władysława Zajączk[owskiego], c. k. notaryusza w Krościenku, [kurato]rem.
[T]enże kurator zastępować będzie po[zwaneg]o w rzeczonej sprawie na jego koszt [i niebe]zpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie [się nie] zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
[C]. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
[K]rościenko, 10 lutego 1906.

Amortyzacye.

Nc. I 403/6 (2) (1184 3—3)
Na wniosek Jadwigi Pyc z Godowy [wdraż]a się postępowanie celem amortyzacyi [...]ującego rzekomo przez wnioskodawczy[nię z]agubionego blankietu wekslowego na 800 K. wystawionego i podpisem Józefa [...]na Grüna jako przyjemcy zaopatrzone[go, ...]esztą ani co do miejsca i czasu wysta[wienia], ani co do miejsca i czasu płatności, [...]reszcie co do osoby wystawcy, biorą[cego] weksel (remitenta) i adresu przyjemcy [nieuz]pełnionego.
[P]osiadacza powyższego blankietu wekslo[wego] wzywa się przeto, aby zgłosił się ze [swoi]mi prawami w ciągu jednego roku, w [przeci]wnym bowiem razie po upływie po[wyższ]ego czasokresu za nieistniejący uznany [zostan]ie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
[S]trzyżów, dnia 13 stycznia 1906.

T. V. 24/5 (2) (1150 3—3)
Honorata Łesyk, córka Jana, urodzona [w Stru]sowie 10 maja 1856 roku, opuściła około roku 1873 Strusów, udawszy się niewiadomo dokąd i od tego czasu nie dała żadnej wiadomości o sobie.
Ponieważ w obec tego po myśli §. 24 l. 2. pow. ust. cyw. zachodzi ustawowe domniemanie jej śmierci, przeto na żądanie Jana Raby ze Strusowa wdraża się postępowanie, celem uznania zaginionej za zmarłą i kuratorem dla niej ustanawia się pana adw. dr. Hermana Schwarza w Tarnopolu.
Każdego, ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o zaginionej, wzywa się, by dał znać o tem tut. sądowi lub ustanowionemu powyżej kuratorowi.
Honoratę Łesyk wzywa się, by bądź osobiście stanęła przed tutejszym sądem, bądź też w inny sposób dała wiadomość o sobie.
Po 20 lutym 1907 roku na ponowny wniosek wyda sąd uchwałę względem uznania zaginionej za zmarłą.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 20 stycznia 1906.

L. cz. P. 100/5 (4) (1197 3—3)
C. k. Sąd krajowy cywilny Oddział VI w Krakowie wzywa każdego, ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o Janie Sałacie z Łętowic w dniu 4 lutego 1843 tamże urodzonym, a od lat 30 nieobecnym, aby ją bądź tut. sądowi, bądź też ustanowionemu dla strzeżenia jego praw kuratorowi w osobie dr. Artura Benisa adwokata w Krakowie najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1907 udzielił.
C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 27 stycznia 1906.

L. cz. T. 3/6 (1) (1204 2—3)
Na wniosek dnia 18 stycznia 1906 wniesiony przez Chaima Zuckerkandla, kupca w Złoczowie, właściciela zaginionego mu weksla z daty Złoczów 15 maja 1904 na sumę 100 kor. opiewającego, w 3 miesiące od daty płatnego, na zlecenie własne Chaima Zuckerkandel wystawionego przez Józefa Witkowskiego, Julię Witkowską i Jana Drohomireckiego akceptowanego, wzywa się niniejszem posiadacza tegoż weksla, aby weksel ów w przeciągu dni 45 licząc od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu tutejszemu sądowi przedłożył, gdyż inaczej weksel ten będzie uznany za nieważny.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 20 stycznia 1906.

L. cz. T. 6/6 (1) (1241 2—3)
Amortyzacya.
Na wniosek Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i Waleryana Punickiego wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej policy z daty Kraków dnia 9 marca 1883 na imię Waleryana Punickiego wystawionej — opatrzonej Nr. 12.395 Tab. II. — opiewającej na kapitał 800 złr. w. a. (1600 kor.) płatnej po śmierci Walaryana Punickiego do rąk jego spadkobierców.
Posiadacza powyższej policy wzywa się się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.
C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 27 stycznia 1906.

Spadki.

L. cz. A. 518/5. (8) (1183 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie wzywa nieznanego z miejsca pobytu Józefa Piż, aby w przeciągu roku wniósł oświadczenie do spadku po Piotrze Piż, zmarłym w Podkamieniu, z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, gdyż w przeciwnym razie spadek będzie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i kuratorem, Michałem Piż.
Rohatyn, dnia 17 stycznia 1906.

L. cz. A. 160/5 (9). (1180 3—3)
Dnia 10. lipca 1905 zmarła w Bachórzu Marya z Bilińskich Zbojak z pozostawieniem dwóch pisemnych kodycylarnych rozporządzeń ostatniej woli.
Ponieważ tutejszemu sądowi nie są znani ani z nazwiska, ani z miejsca pobytu, ewentualni tejże krewni, przeto wzywa się tychże niniejszem, by w przeciągu roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu zgłosili się i prawa swe w tutejszym sądzie wywiedli, w przeciwnym razie spadek ten, jako bezdziedziczny, skarbowi Państwa przyznanym zostanie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Dynów, dnia 22 stycznia 1906.

Doniesienia prywatne.

L. 2331. (1231 2—3)

KONKURS.

W myśl reskryptu Wydziału krajowego z dnia 3. lutego 1906 L. 6163 rozpisuje się niniejszem konkurs na opróżnioną posadę **rządcy krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie.**
Do posady tej przywiązaną jest płaca rocznych 2640 kor. z prawem do emerytury, wolne mieszkanie ze światłem i opałem w gmachu szpitala i trzema dodatkami pięcioletnimi po 400 kor.
Posada ta nadaną będzie na rok jeden prowizorycznie, poczem nastąpić może stabilizacya.
Kandydaci pragnący ubiegać się o powyższą posadę, winni złożyć ewentualnie za pośrednictwem swej władzy przełożonej na ręce Dyrekcyi szpitala św. Łazarza podania w terminie **do dnia 15 marca r. b. włącznie.**
Podania te winne być udokumentowane:
a) metryką urodzin;
b) świadectwem z odbytych studyów;
c) dowodami stwierdzającymi praktykę w rachunkowości i kasowości;
d) dowodami stwierdzającymi znajomość administracyi i gospodarki ewentualnie szpitalnej;
e) opisem biegu życia i dowodami stwierdzającymi dotychczasowe zatrudnienie.
Kraków, 15 lutego 1906.

Dyrektor krajowego szpitala św. Łazarza
Ponikło m. p.

XXVI. Walne Zgromadzenie

członków Kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Kulikowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się dnia 24. lutego 1906 o godzinie 5 po południu we własnej realności, na które się P. T. członków zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok administracyjny 1905.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1905.
3. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1905
4. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1906.
5. Wnioski członków.

Kulików, dnia 15. lutego 1906.

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Kulikowie,
stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręka.

Ks. W. Bryliński, sekretarz.
Ks. Konstanty Gruszkiewicz, zastępca prezesa.

Obwieszczenie.

I. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa handlowo-kredytowego „Nadzieja“ w Podhajcach, stow. zarejestr. z ograniczoną poręką, odbędzie się dnia 3. marca 1906 o godzinie 6 wieczorem w biurze Towarzystwa w Podhajcach z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1905.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1905.
3. Rozdział zysku za rok 1905.
4. Ustanowienie wysokości procentów i kosztów administracyjnych od udzielonych pożyczek za czas od I. do II. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
5. Wnioski członków.

Podhajce, dnia 16. lutego 1906.

Towarzystwo handlowo-kredytowe „Nadzieja“ w Podhajcach
Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką.

A. Laufer. M. Lieblich.

Na wszystkie
bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - - -
Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego
Lwów, Pasaż Hausmana 9.
Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.


Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Ogórki, kapustę kwaszoną, cebulę etc. oferuje Ant. K. Linek, Znojmo.

Kompletne wyprawy kuchenne najtaniej

poleca

Fr. CHLADEK

magazyn wyrobów żelaznych, metal., **Lwów, Rynek 45.**

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy

Reprezentacya „Beamten-Vereinu“
we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.



Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogato ilustrowany cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych.

HANNS KONRAD
Pierwsza Fabryka Zegarków
w BRÜX Nr. 1429 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. systemu Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem zł. 2. Niklowy budzik zł. 1 45, 3 sztuki zł. 4. — Żadne ryzyko. — Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Nakładem c. k. Namiestnictwa wydany

SZEMATYZM

Król. Galicyi i Lodomeryi

wraz

z W. Ks. Krakowskiem

na rok

1906

można nabyć w Ekspedycyi »Gazety Lwowskiej«, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12, po cenie 5 kor., na prowincyę **z przesyłką pocztową (za frachtem) 5 kor. 92 hal.** dla c. k. Urzędów 5 kor. 20 hal. **Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.**

Proszę zamówić na próbę!

NOWA KAWA

(prażona)

jest to nowy surogat smaku i zapachu najlepszej kawy, jednak o dużo pożywniejszy i tańszy. Dostarcza się po 5 kg za 6 kor. 80 hal. franco po przysłaniu gotówki albo za pobraniem pocztowem

M. Faust, Uher. Ostroh, Morawa.

Loterya Trafikantów

Główna wygrana 40.000 K.

2273 wygranych.

Ciągnienie nieodwołalnie 9. marca 1906 r.

Losy po 1 koronie

do nabycia w trafikach i kantorach wymiany.

6 losów za 5 kor. 50 hal., 12 losów za 10 kor. przesyła opłatnie Kantor wymiany **Braci EIBENSCHÜTZ w Krakowie, Rynek główny 5.**

CHOROBY PIERSIOWE

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA

pp. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu*, tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Szlepińskiego, Ehrbara, Beisera. W Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego.

I. konces. Zakład instalacyjny

SCHLACHTER & PREIS

Lwów, Pasaż Hausmana.

Filia: Drohobycz.



wykonywa

Urządzenia GAZOWE, WODOCIĄGI, KLOZETY, ŁAZIENKI, UMYWALNIE według najnowszych wymagań.

Wszelkie reparacye uskutecznia się **tanio i szybko.**

Kosztorysy bezpłatnie.

Telefon 578.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje pastylek Geraudel'a“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłócnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy etc. Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie w aptekach Pp Wewiórskiego i Ruckera. W Krakowie: w aptekach Pp. Wiszniewskiego i Redyka

Obwieszczenie.

Dnia 4. marca 1906 o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się

Walne Zgromadzenie

członków Kupieckiego Towarzystwa eskontowego w Tarnobrzegu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1905.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wylosowanie 4 członków Rady nadzorczej i wybranie innych w miejsce wylosowanych.
4. Odczytanie sprawozdania lustratora.
5. Zmiana § 14 statutu Towarzystwa.
6. Wnioski członków.

Tarnobrzeg, dnia 16. lutego 1906.

Prezes Rady nadzorczej.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Trzydzieste ósme

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcyonaryuszów c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się

we wtorek, dnia 10 kwietnia 1906, o godzinie 10 przed południem w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1905.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1905.
4. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§ 43 statutów).
5. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 93 st. t. złożyć akcye swoje **najdalej do dnia 12 marca b. r.** w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub we filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo do głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Waldnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Rady Nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. Akcyonaryuszom na żądanie wydane będą.

Lwów, dnia 16 lutego 1906.

Rada nadzorcza.

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają akcyonaryusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia złożyli nadające im prawo głosowania akcye wraz z niezapadłymi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcye wydawane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenia.

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak z akcyonaryuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcej akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jakoteż i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci nie byli akcyonaryuszami.

(Przedruk nie będzie płacony).

Pierwsza galicyjska

Fabryka puszek i wyrobów tłoczonych z blachy

TADEUSZA OROSZENY-BOHDANOWICZA

w Krakowie (Prądnik Biały 50)

zaopatrzona w maszyny najnowszej konstrukcyi, wykonywa wszelkie zamówienia w ten zakres wchodzących artykułów, jako to:

Pudełka na mydła i pudry toaletowe, na kosmetyki, opatrunki chirurgiczne, na pióra i wstążki do maszyn do pisania, na pasty do obuwia; puszki na farby do podłóg, karbid, wazeliny, tłuszcze roślinne, na konserwy jarzynowe, rybie i mięsne, na cukry, czekolady, kakao: wiaderka na marmolady owocowe; blaszanki okrągłe i czworograniaste na olejne farby, spirytusy, naftę, benzynę itd., — szpunty blaszane do beczek dla browarów i gorzelni rolniczych. Dostarcza dla Pp. Aptekarzy, do laboratoryów chemicznych, gabinetów naukowych (szkolnych), do szpitali i kasy chorych: pudełka na proszki i słoiczki (tygle) wraz z przykrywką na maście wykonane ze szkła i porcelany, w powszechnie używanych wielkościach. — Wszystkie te wyroby wykonywa się tak z białej, jak też z dowolnie kolorowanej blachy, z drukiem firmy, **po cenach konkurencyjnych, dokładnie i punktualnie. Dogodne warunki zapłaty.**

Adres na listy i telegramy:

Kraków, fach pocztowy 38.

Nr. telefonu 149. Rachunek czekowy Nr. 73.185.

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Jaśle, odbędzie się dnia 5. marca 1906 roku o godzinie w pół do 5-tej po południu w lokalu Towarzystwa, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1905.
3. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1905.
4. Rozdział zysku osiągniętego w roku 1905 § 33 stat. Tow.
5. Wybór czterech członków do Rady nadzorczej §22 stat. Tow.
6. Odczytanie sprawozdania Powszechnego Związku.
7. Wnioski i interpelacye.

W razie gdyby 5. marca kompletu nie było, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie dnia 12. marca b. r. o godzinie w pół do 5-tej po południu a to bez względu na komplet.

Jasło, dnia 17. lutego 1906.

Prezes Rady nadzorczej
Dr. Ignacy Steinhaus.

C. k. uprzyw. austryacki Zakład kredyt. dla handlu i przemysłu.

OBWIESZCZENIE.

Pięćdziesiąte
Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Akcyonaryuszów

c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

odbędzie się

we czwartek, dnia 5. kwietnia b. r.

o godzinie w pół do 6-tej po południu

w wielkiej sali uroczystej austryackiego Stowarzyszenia inżynierów i architektów (I. Eschenbachgasse 9)

Przedmioty obrad są:

1. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego o zamknięciu rachunków roku 1905 i uchwalenie takowego.
3. Postanowienie nad użyciem czystego dochodu roku 1905.
4. Wniosek podwyższenia kapitału zakładowego Towarzystwa ze 100 milionów do 120 milionów koron przez emissyę 62.500 akcyj nominalnej wartości 320 koron, zmiany w związku z tem będących paragrafów statutu i postanowienie co do bliższego określenia wydania akcyi.
5. Postanowienie nad wyborami do Rady zawiadowczej odnośnie do §§ 23 i 24 statutów.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1906.

Zaprasza się niniejszem panów akcyonaryuszów, mających prawo głosowania, którzy życzą sobie brać udział w tem Walnem Zgromadzeniu, by akcye swe wraz z kuponami, lub w miejsce takowych odnośne rewersa depozycyjne, **najpóźniej 8 marca b. r.** jako ostateczny termin statutowy Zakładowi złożyli, a mianowicie:

we **Wiedniu** w likwidaturze Zakładu (I. Am Hof 6) w powszednich dnia od godziny 9 do 12;
w **Bozen, Bernie, Feldkirch, Gorycyi, Innsbrucku, Karlsbadzie, Lwowie, Poli, Pradze, Tryeście, Reichenbergu i Opawie** we filiach Zakładu;
w **Budapeszcie** w Węgierskim powszechnym Banku kredytowym;
w **Berlinie** w Dyrekcyi Towarzystwa dyskontowego, lub w Banku dla handlu i przemysłu, lub u S. Bleichrödera, lub u Mendelsohna i Sp.;
w **Wrocławiu** w Towarzystwie bankowem Szląskiem;
w **Dreźnie** w Ogólnym Niem. Zakładzie kredytowym, Oddział Drezno;
w **Frankfurcie nad Menem** w Dyrekcyi Towarzystwa dyskontowego lub we filii Banku dla handlu i przemysłu;
w **Hamburgu** u L. Behrensa i Synów, lub M. M. Warburga i Ski.;
w **Kolonii** u Sal. Oppenheima jr. i Sp.;
w **Lipsku** przy powszechnym niemieckim Zakładzie kredytowym;
w **Monachium** u Mercka, Finka i Sp.;
w **Paryżu** u de Rothschilda Frères.

Akcye lub rewersa depozytowe należy podać w porządku arytmetycznym w niż podpisanym Zakładzie za pomocą pojedynczej, w obcych miejscach depozytowych z pomocą podwójnej konsygnacyi na co udzielone zostanie oddawcy pokwitowanie n. takowe, na mocy którego pod odbytem Walnem Zgromadzeniu akcye lub rewersa depozycyjne zostaną zwrócone.

Każde 25 akcyj daje prawo do jednego głosu. Więcej właścicieli po mniej jak 25 akcyj, mogą ze swego grona jednego wspólnego pełnomocnika zamianować, który brać może udział na Walnem Zgromadzeniu, jeśli liczba przez niego zastąpionych akcyj najmniej 25 wynosi.

Akcyonaryusz, życzący sobie oddać swój głos przez innego do głosowania uprawnionego akcyonaryusza, powinien pełnomocnictwo opiewające na nazwisko wykazanego zastępcy na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystawić i własnoręcznie podpisać.

Panowie akcyonaryusze, którzy w ten sposób wchodzą w posiadanie przez pełnomocnictwa udzielanych głosów, winni przeniesione na ich karty legitymacyjne (dokumenta pełnomocnicze) najpóźniej jeden dzień przed Walnem Zgromadzeniem Dyrekcy wręczyć.

W tym celu uprasza się znajdujące się w ich posiadaniu własne, lub na nich przeniesione karty legitymacyjne od 27 marca do 4 kwietnia b. r. włącznie w likwidaturze Zakładu w godzinach urzędowych wyżej wymienionych oddawać, za które to zostanie im wręczoną karta legitymacyjna, wykazująca ogólną liczbę przez nich uprawnionych głosów.

Wiedeń, dnia 15. lutego 1906.

C. k. uprzyw. austryacki Zakład kred. dla handlu i przemysłu.

(Przedruk nie będzie płacony).

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Nielopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.